Nr 112 Kraków 14 Sierpnia — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 109	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Sierpnia do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **2 złr. 60** c.; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **3**.

Kraków 13 sierpnia.

Ktokolwiek rozpatrzył się historycznie, jak powstało i jakie koleje przechodziło tak zwane prawo kollatorstwa, *jus patronatus laicorum*, ten wie doskonale, że należy ono do instytucyj kościelnych. Kościół udzielał to prawo lub dawał na nie zezwolenie. Stąd naturalne wypływa następstwo, że wszelka zmiana w tem prawie tak co do osób, którym ma służyć jak i sposobu jego wykonywania, wymaga zezwolenia lub zgody Kościoła. W krajach protestanckich prawo to bywało przedmiotem częstych zajść i sporów między książętami, duchowieństwem i kollatorami. Niemniej sami autorowie protestanccy przyznają, że przeniesienie ogólne prawa patronatu na władzę państwa, naruszało nieraz prawa Kościoła.

W kollatorstwie wiejskiem, bo o tem wyłącznie mówić chcemy, mieści się teraz zwykłe prawo dawania prezenty, czyli przedstawiania kandydatów na probostwa do nominacyi biskupiej; przewodnictwo w dozorze parafialnym, zawiadującym majątkiem i budynkami kościelnemi; nareszcie pewne honory kościelne, jako to przywilej całowania patyny, prowadzenia celebranta przy procesyi Bożego Ciała itp. Nadawane było prawo to w dawnych czasach fundatorom kościołów, a to tak dalece, że według Soboru Trydenckiego upadek kościoła i niemożność odbudowania go pozbawia prawa kollatorstwa *(sess. XXI. c. 7)*. Przywiązane było do dziedzictwa wsi, bo dziedzic zawsze uważanym był przez Kościół za opiekuna domu służbie Bożej poświęconego, on miał łożyć na jego utrzymanie. Odnosi się więc kollatorstwo do czasów nie tak bardzo jeszcze odległych, gdzie społeczność dzieliła się na parafie, gdzie istniał stosunek patryarchalny, a dziedzic wyobrażał opiekuna kościoła i parafian. Dziś gdy węzeł patryarchalny zastąpiły proste stosunki prawne, gdy podział na parafie ustąpił miejsca podziałowi na gminy, a gmina ma porówno z dworem ponosić ciężary na utrzymanie kościołów i duchownych, zachodzi może pytanie: czy kollatorstwo ulegnie zmianie i jakiej?...

Prawo to, jakie przysłuża dziedzicom, na gminy przeniesione być nie może już dla tego samego, że gminy nie są jeszcze ukonstytuowane. Jest *gmin*, nie masz jeszcze właściwej *gminy*. Nie można nawet przypuścić, aby prawo prezentowania kandydatów powierzone zostało gromadom. Z resztą Kościół zastrzegał sobie zawsze prawo rozporządzeń szczególnych tam, gdzie kollatorstwo kollegialnie wykonywanem być miało, i zwykle przenosił to prawo na biskupów dyecezyj.

Lecz nawet w przypuszczeniu, żeby gminy były ukonstytuowane, to jeszcze kollatorstwa miećby nie mogły obok zasady wolności i równości wyznań. Wszak nawet prawo pruskie w obec tej zasady czyni wyjątek co do kollatorstwa, nawet dla prywatnych wsi dziedziców. Na to więc, aby kollatorstwo w całej rozciągłości przeniesionem być mogło na gminę, potrzebaby odstąpić od zasad liberalnych, i tylko katolikom zasiadanie w radzie gminnej dozwolić. Gmina tworzyłaby nietylko ciało społeczno-administracyjne, ale także i religijne. Wiadomo, że to być nie może i zbytecznem byłoby dłużej się nad tem rozwodzić.

Przeniesienie wszelako kollatorstwa nie znalazłoby w nas przeciwników, gdyby się dostało nie gminom, lecz Biskupom. W encyklice z 10 stycznia 1721 r. Klemensa XI znajdujemy te słowa: *Statuit, ut notum est Sacr. Scta Tridentina Synodus Sess. XXIV. c. 18, ut vacante ecclesia Parochiali, indiceretur et fieret Concursus, ac postquam concurrentes ab Episcopo, vel ejus Vic. Gen. atque ab Examinatoribus Synodalibus, saltem tribus, examinati et approbati essent, Episcopus eum eligeret quem... idoneum judicaret.*

Podczas wakansu na probostwo, zwołanie konkursu, egzamin pod przewodnictwem zwierzchnika dyecezyi i nominacya przez Biskupa tego z kandydatów na proboszcza, który się najzdolniejszym ukazał — tak chce mieć powyższa encyklika. Prawda, że na tejże XXIV sesyi Soboru Trydenckiego jest mowa o patronatach świeckich, ale już niejedno zaszło tego prawa ograniczenie, a dziś, jeżeliby stosunki społeczne nowej wymagały zmiany, czy nie byłoby najlepiej, aby prawo do swego właściwego powróciło źródła?

Bylibyśmy więc za bezpośrednią nominacyą przez Biskupa. Tak jest we Francyi, gdzie Biskup wprost księży na administratorów probostw przeznacza, a wiemy, że duchowieństwo francuskie za wzór w całym świecie katolickim przedstawianem bywa. Zdaje nam się, że duchowny mianowany proboszczem przez właściwą jego władzę, od niej tylko czuje się zawisłym, w równej pozostaje niezależności od dworu jak od gminy, a tem samem używa stanowiska najbardziej powołaniu swemu odpowiedniego.

Zresztą, sprawa przeniesienia lub zmiany w prawach kollatorstwa, jest rzeczą konkordatów i zależy ostatecznie od porozumienia się ze Stolicą Apostolską. Różne zdania, jakie w ostatnich czasach o kollatorstwie w publiczności krążyły, pobudziły nas do wypowiedzenia naszego sposobu widzenia w tym przedmiocie. To tylko dodać jeszcze winniśmy, że uwagi nasze odnoszą się tak dobrze do wyznania rzymsko-katolickiego jak i do wyznania grecko-unickiego. Oba bowiem wyznania jeden kościół katolicki stanowią, gdzie o wszystkiem co się hierarchii i karności jego tyczy, stósownie do kanonów, jedna Głowa Kościoła, Następca Piotra, Papież w Rzymie nieodwołalnie orzeka.

Od niejakiego czasu obiegały w dziennikach niemieckich i francuskich pogłoski o zniesieniu klasztorów w Królestwie Polskiem. Jak dalece miały rzeczywistą podstawę, nie wiemy. *Dziennik Warszawski* z 3go b. m. zamieścił list w tym przedmiocie, to jest w przedmiocie zakonów. Podaliśmy go tydzień temu; zauważaliśmy przytem, że publikacya ta w piśmie urzędowem, lubo nie w urzędowej jego części, miała zapewne na celu, jeżeli nie położyć tamę pogłoskom, to przynajmniej sprostować takowe. Autor bowiem listu występuje niejako w obronie klasztorów; nie przesądza polityki rządu i jego dążności co do zgromadzeń zakonnych; ale niebroniąc nadużyć i rozprzężenia karności klasztornej, wychodzi z zasady, że lepiej naprawiać jak burzyć i niszczyć. Wnosić więc wolno, że nie chodzi o zniesienie zakonów, ale o reformę.

Pójdziemy za autorem listu. Nie będziemy przesądzać polityki i dążności rządu. Wyborna jest zasada, że lepiej naprawiać niż burzyć i niszczyć, ale tu nie ma ona zastósowania. Burzyć i niszczyć wolno tylko to, co jest własnością, co przeto ma się prawo burzyć lub niszczyć. Zakony są własnością Kościoła, to jest Zgromadzenia Wiernych i samychże Zakonów. Klasztory stawiali i zakładali Wierni, Kościół ustanawiał Zakony. Znosić ich więc nikt prócz niego nie ma prawa, jak również on jeden może je poprawiać. *Ecclesia mater dat vitam et corregit.* Nie do nas należy, ani nie mamy potrzeby tu wchodzić, czyli reformy zakonów w Królestwie są potrzebne, ale jako katolicy polscy mamy prawo upomnieć się, aby reformy, jeżeli nastąpić mają, wychodziły od właściwej, to jest kościelnej władzy.

Same okoliczności zmuszają nas do traktowania duchownych i kościelnych przedmiotów. Przekonają one wreszcie Europę, że dzienniki rosyjskie dla tego ową „polskość” tak prześladują i w oczach całego świata ochydzić się starają, że w niej widzą prawdziwego przedstawiciela słowiańskiego katolicyzmu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Berlin 11 sierpnia.

† Oświadczenie *Wiener Abendpost*, że wojna niemiecko-duńska nie była bynajmniej prowadzona w celu urzeczywistnienia fantastycznych uroszczeń narodowości niemieckiej, nie trafiło bynajmniej do przekonania ani prasy niemieckiej, ani prasy pruskiej. *Abendpost* osłabiła sama twierdzenie swoje odwołaniem się do praw Związku niemieckiego, których mocarstwa naczelne nie mają bynajmniej zamiaru nadwerężać. Oświadczenie *Abendpost* wyjdzie w końcu na prosty frazes, który jeźli miał przeznaczenie dotknięcia Francyi, a pochlebienia Rosyi, w rezultacie żadnego Austryi nie przyniesie pożytku. P. Bismark nie omieszka z tego oświadczenia korzystać. Półurzędowa prasa tutejsza daleką jest od odmawiania prowadzonej wojnie charakteru narodowego, ale w jej przekonaniu daleko więcej na tem zależy wymiarkować, jakiem będzie ostatecznie usposobienie ludności Księstw, aniżeli co Bundestag względem ich losu uchwali, jeźli o to będzie zapytany. Różnica polityki pruskiej i austryackiej da się już dziś oznaczyć. Prusy na usposobieniu ludności Księstw, Austrya na Bundestagu opierać się będzie.

Z Frankfurtu donoszą o następującym projekcie pruskim. Księstwa mają być zwolnione od przyjęcia na siebie kosztów wojennych, i części ogólnego długu monarchii duńskiej, jeźli się oświadczą za przyłączeniem się do Prus. W takim razie Prusy zapłaciłyby Austryi 80 milionów talarów i książę Fryderyk Augustenburski byłby również pieniędzmi wynagrodzony. Obsadzenie Księstw ma trwać tak długo, dopóki rząd pruski nie zapewni sobie pożądanego rezultatu ewentualnego powszechnego głosowania, którym chce uciszyć remonstracye francuskie i angielskie. Wiadomość ta nie jest już dziś prostem życzeniem gabinetu pruskiego. Wszystkie usiłowania jego w Księstwach zmierzają ku urzeczywistnieniu takowego planu. Prałaci i szlachta szlezwicko-holsztyńska wystósowali pod d. 8 b. m. podanie do komisarzy zarządu Związkowego w Holsztynie i do komisarzy zarządu mocarstw sprzymierzonych w Szlezwiku, z wezwaniem, aby takowe przesłane było do Bundestagu i do rządów mocarstw sprzymierzonych, w którem oświadczają, że „wspólność dyplomatycznych, militarnych i marynarskich stosunków ojczyzny ich z państwem pruskiem uważaliby za najzbawienniejszy wypadek dla wszystkich stron interesowanych“. Wiadomo, że podobne oświadczenie wyszło już ze strony zgromadzeń ludowych. Nie chodzi tu o zupełne usunięcie księcia Augustenburskiego, lecz o związanie Księstw z Prusami pewną konwencyą wspomnianego wyżej znaczenia. Jeżeli Prusy myśl tę dalej z dotychczasową energią popierać będą, bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że staną u celu swych życzeń. Książę Augustenburski, popierany przez następcę tronu pruskiego, zrobi ofiarę z udzielności politycznej, skoro się przekona, że to jedyny sposób utrzymania się przy swych prawach. Wszakżeby to nie pierwszy był przykład podobnej konwencyi. Jest to system pruski, dążyć przez tego rodzaju partykularne związki do unii Niemiec.

Inny jeszcze plan jest na stole tutejszej polityki. Jest to aneksya Lauenburga. Mówią, że sprawa ta nie należy bynajmniej do kompetencyi Bundestagu. Każdy bowiem członek Związkowy ma prawo wyrzec się swego zwierzchnictwa na korzyść innego członka Związkowego, a Bundestag nie ma w takim razie nic więcej do żądania, jak żeby nowy panujący dopełniał nadal obowiązków winnych Związkowi. Takim wypadkiem było odstąpienie Księstw Hohenzollernskich koronie pruskiej. Bundestag był o niem poprostu zawiadomiony, i zawiadomienie to złożył do akt, nie roszcząc bynajmniej prawa do sankcyonowania aktu tego swojem przyzwoleniem. Kwestya losu Księstw jest zatem jeszcze daleką od ostatecznego rozwiązania. Jest to obecnie kwestya główna. Zgodność Austryi i Prus w tym punkcie wystawiona będzie na ciężką próbę.

Montretout 10 sierpnia.

Po przepędzeniu dwóch godzin z p. Drouyn de Lhouys w ogrodzie aklimatyzacyjnym, król Leopold przybył tu (St. Cloud) onegdaj na obiad z ks. Flandryi. Na obiedzie byli wszyscy ministrowie nie będący na urlopie. Wieczorem przybyło kilku dyplomatów, między któremi lord Cowley i hr. Moltke. Król odjechał do Paryża koło 11tej w nocy. Opuścił on Paryż wczoraj. Na dworze St. Cloud tuszą wiele o skutku podróży belgijskiego monarchy, chociaż nikt nie śmie za to zaręczyć. Król ma się udać do królowej Wiktoryi i starać się dwa dwory pojednać. W jakim stopniu to nastąpi? nikt tego nie wie. Spodziewać się, że pokojowa Anglia a Prusom oddana królowa, podejmą z Francyą wojnę w imię sprawiedliwości i prawa, byłoby to jeszcze przedwczesnem. Według listów z Londynu, jeżeli nie Anglia to gabinet nie będzie rad z utrzymania pokoju, ani baczyć jakim kosztem przyszło do tego. Dania dała jednak naukę Anglii odwołując z Londynu swego ambasadora. Państwo które umywa ręce od spraw zewnętrznych, nie warte jest, aby miało ambasadorów. Może król Leopold wymoże na Anglii ułożenie z Francyą szematu polityki zachodniéj i może to obróci się na korzyść Europy. Ogromny ruch dyplomatów dowodzi, że Europa nie może pozostać długo w stanie, w którym się znajduje. Przywięzują wagę do przywołania sir Napiera z Petersburga do Londynu. Nie rachując bardzo na Anglią Napoleon III, stara się ubezpieczyć Francyą, wiążąc z nią narody łacińskie, i jeżeli to pokaże się możebnem, z Rzeszą niemiecką. Podróż p. Rouhera do Włoch miała wagę. Będzie także miało wagę przybycie do Paryża króla hiszpańskiego. Musi tak być rzeczywiście, kiedy niepokoją się już o to dzienniki angielskie i kiedy *Globe* ubolewa nad zniesieniem Pireneów za pomocą drogi żelaznéj. Przyjazd męża królowej hiszpańskiéj, może ułatwić powrót do Hiszpanii królowéj Krystyny, która była zawsze stronniczką Francyi. O projektowanej podróży Cesarza do Baden nic nie mówią. Podróż ta byłaby podjętą tylko w razie niepodległego i wytrwałego usposobienia Rzeszy, a do tego zdaje się być daleko.

Margrabia Pepoli przepędził wczoraj w St. Cloud parę godzin z Cesarzem a wieczorem wyruszył do Turynu, wioząc z sobą, jak zapewniają, bardzo ważną depeszę.

Podając mowę Chrystyana IX mianą w Rigsraad po podpisaniu przedwstępnych artykułów pokoju, *Monitor* wyrzucił wyrazy „opuszczony przez całą Europę, musiałem na pokój podpisać“. *Monitor* wstydził się widać tych wyrazów. Opinia we Francyi wre coraz widoczniéj; wojna z Prusami byłaby bardzo popularną, ale rząd stara się oburzenie przygłuszać. Gdyby to uczynił, czekając na możebne wypadki w Kopenhadze, na dalsze roboty Prus i w chęci przyciągnięnia do siebie Anglii, nie byłoby w tym nic zdrożnego; ale gdyby miał na celu otrzymanie od Prus, drogą dobrowolną, Landau i Sarrelouis, Europa cierpiąca potępiłaby go. Tutejsze liberały spotrzegają, że pokój, którego tak pragnęli, obraca się w Danii, w środkowéj i północnéj Europie na wyraźną szkodę liberalizmu, i że domaganie się od Cesarza rozszerzenia wolności byłoby dziś nielojcznością. Szwedzi bawiący w Paryżu są zmięszani. Wiedzą oni, że to, co pozostaje z Danii, nie jest w stanie się utrzymać, że zlanie się Danii ze skandynawizmem byłoby dziś nie bezpieczne dla Szwecyi, że przy miłości pokoju dla Anglii Szwecya z kolei mogłaby stracić, jeżeli nie niepodległość, to ciepłe porty Skanii, tak potrzebne dla Rosyi. Jeden rok bezczynności i sparaliżowanie Francyi przez wyprawę meksykańską przyprawił Europę o straty, które bodajby nie były niepowetowane.

Economist i *Moncy Market review* wystawiają wzniesienie cesarstwa meksykańskiego za najpiękniejszą kartę historyi Cesarza. Podoba się to tutejszemu dworowi, ale dopiero historya wyrzeknie dla kogo Cesarz pracował. Kapitaliści angielscy walą się do Meksyku i być może, że zniszczą znowu wpływ, który Francya powinna chować w tej prowincyi. Pocieszającem jest, że okręty francuskie wypływają już do Meksyku po armię, i że te, które wypłyną we wrześniu, zabiorą legion belgijski a może i austryacki.

Marszałek Mac-Mahon nie ma być posłany do Algieru, bo w tamtéj prowincyi spiesznie się polepsza.

Zdaje się, że powstanie tunetańskie skończyło się i to według życzenia Francyi. Bej będzie musiał oddalić Chasnadara, ajenta Anglii.

Nie sprawdziła się pogłoska, że Francya zamyśla opuścić Kochinchinę. Miało się na to i pełnomocnik francuski, odebrał w tym celu instrukcye, ale instrukcye te zostały odwołane w chwili, kiedy miały wchodzić w wykonanie. Interes kolonistów przemógł nad polityką.

Gazeta Moskiewska i dzisiejsze *Débaty* wystawiają, że Rosya jest zatem, co robi w Rumunii ks. Kuza, kiedy *Inwalid Ruski* wyraża się zupełnie przeciwnie. W Rumunii nie wierzą wcale w życzliwość Rosyi i pochwalają tak politykę jak ostrożność księcia. Tutejsze ministeryum spraw wewnętrznych każe ciągle tłómaczyć i autografować wszystkie ważniejsze artykuły dzienników rosyjskich, ale korzystają z nich, w dziedzinie dziennikarskiéj tylko organa mające na celu zewnętrzną politykę Francyi.

Książę oldenburski, który tu przybył, nie jest wcale Wielkiem księciem, pretendentem do korony szlezwickiéj.

Z przyczyny pory roku i upałów Paryż jest obumarły. Ożywiają go jedynie rozdawania nagród po szkołach, które obchodzą tyle rodzin. Mowa p. Duruy, miana z tego powodu w Sorbonie, zaspokoiła rodziców i opinią. Minister ten staje się popularnem, wprowadzając do szkół naukę filozofii i historyi nowożytnej, i starając się robić z uczniów ludzi dzielnych umysłowo i cieleśnie. Mowa arcybiskupa paryzkiego, mowa bardzo patryotyczna i życzliwa dla Cesarza, sprawiła głębokie wrażenie. Na konkursie w Sorbonie, otrzymał nagrodę i dwie pochwały młody nasz rodak Kisielewski, syn oficera z armii 1831 r., który w skutek spotkania się dwóch parowców, stracił nieszczęściem życie w jeziorze genewskim.

Dziś odbyło się rozdanie nagród w szkole Batignolskiej.

Na placu de la Concorde, wokoło obeliska, wzniesiono tego roku pałacyk meksykański, który dnia 15go zostanie oświetlony.

Kraków 13 sierpnia. Ministeryum handlu zatwierdziło powtórny wybór Wincentego Kirchmayera na prezesa, a wybór Ludwika Zieleniewskiego na wiceprezesa Izby handlowej krakowskiej.

— Minister stanu zamianował zastępcę nauczyciela przy niższej realnej szkole w Tarnopolu Apolinarego Ellengera rzeczywistem nauczycielem przy tejże szkole.

Lwów 12 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujący Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Przemyślu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Tarnowie, Krakowie i Nowym Sączu zapadłych w miesiącu lipcu 1864.

I. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

I. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej §. 66 c. k. k.

1) Bernard Kalicki z Kurzan, 24 lat, literat i redaktor *Dzwonka*, na 3 lata więzienia (członek miejskiego rewolucyjnego wydziału narodowego).— 2) Władysław Rapacki ze Lwowa, 35 lat, redaktor *Dziennika Narodowego*, na utratę 500 złr. z kaucyi, i 2 miesiące więzienia.— 3) Józef Dzierzkowski z Ksawerowa, 57 lat, współpracownik *Dziennika Narodowego*, na 3 miesiące więzienia, (obciążony przestępstwem podburzania).— 4) Władysław Kwaśniewski z Krakowa, 24 lat, technik, uwolniony z braku dowodów.— 5) Wiesław Julian Tomicki z Dębowy w Poznańskiem, 38 lat, dzierżawca dobr, z wliczeniem 3 miesięcy aresztu śledczego, na 9 miesięcy więzienia.— 6) Leopold Bystrzanowski ze Lwowa, 53 lat, dzierżawca dóbr, z wliczeniem 2 miesięcy aresztu śledczego, na 2 lata ciężkiego więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu, (obciążony zbrodnią gwałtu przez wymuszanie, członek organizacyi).— 7) Wincencya Papara z Werchraty, 38 lat, właścicielka dóbr, na 3 miesiące więzienia.— 8) Róża Papara, 17 lat, córka poprzedniej, na 7 dni więzienia.— 9) Aniela Papara z Rosochowaćca, 28 lat, właścicielka dóbr na 3 tygodnie więzienia.— 10) Julian Papara z Rosochowaćca, 31 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 11) Marcela Papara z Rochowaćca, 33 lat, właścicielka domu, uwolniona z braku dowodów, za dawanie przytułku cudzoziemcom niemogącym się wylegitymować, na karę pieniężną w kwocie 20 złr.— 42) Włodzimierz Ariergardes z Botuszan w Mołdawii, 30 lat, mechanik, z wliczeniem 4 miesięcy aresztu śledczego na 2 lata więzienia, (porucznik i komendant żandarmeryi narodowej). 13) Jan Michajluk ze Lwowa, 19 lat, terminator krawiecki, z wliczeniem 4 miesięcy aresztu śledczego na 3 miesiące więzienia, (obciążony przestępstwem kradzieży).— 14) Władysław Zarewicz z Krowinki, 37 lat, właściciel dóbr, na 1 miesiąc więzienia.— 15) Tadeusz Madejski z Sledni, 25 lat, dzierżawca dóbr, uznany za niewinnego.— 16) Ludwik Mieczyjewski z Łopatyna, 31 lat, właściciel domu, uwolniony z braku dowodów, skazany na utratę skonfiskowanych 35 kociołków.— 17) Józef Hermann ze Lwowa, 22 lat czeladnik tapicerski, na 4 miesiące więzienia.— 18) Jan Umański ze Lwowa, 21 lat, czeladnik introligatorski, na 2 miesiące więzienia.— 19) Władysław Hermann ze Lwowa, 16 lat, terminator kominiarski, na 3 tygodnie więzienia.— 20) Karol Swiątkiewicz z Zaborza, 21 lat, bez profesyi, na 3 miesiące więzienia.— 21) Stefan Adolf Michałowski ze Lwowa, 18 lat, czeladnik kotlarski, na 2 miesiące więzienia.— 22) Józef Stabarowski z Rawy ruskiej, 18 lat, kuchta; na 3 miesiące więzienia.

II. Za zbrodnię buntu.

23) Michał Hałuszka z Krzywic, 68 lat, kmieć, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 24) Andruch Kuczyński z Krzywic, 58 lat, kmieć, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 25) Paweł Worona z Krzywic, 48 lat, kmieć, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 26) Stefan Łogaj z Krzywic, 39 lat, kmieć i deputowany, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 27) Wasyl Michajluk z Krzywic, kmieć i wójt, 49 lat, na 3 miesiące więzienia, z 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 28) Tymko Szewc z Krzywic, 39 lat kmieć, były dziesiętnik, na 2 miesiące więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 29) Iwan Krul z Krzywic, 38 lat, kmieć, na 3 miesiące więzienia, z 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 30) Michał Michajluk z Krzywic, 83 lat, kmieć, oraz deputowany, w drodze łaski areszt śledczy policzony za karę.— 31) Antoni Fedyszyn z Krzywic, 63 lat, kmieć, deputowany, w drodze łaski areszt śledczy policzony za karę.— 32) Stefan Rybka z Krzywic, 56 lat, kmieć, były wójt, na 1 miesiąc więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu.— 33) Jacek Oleńczuk z Krzywic, 40 lat kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 34) Fedko Fedyszyn z Krzywic, 36 lat, kmieć, uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo zbiegowiska, i przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, areszt śledczy policzony za karę.— 35) Maksym Oleńczuk z Krzywic, 33 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska, i przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). 36) Marek Krawiec z Krzywic, 46 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 37) Mykita Worona z Krzywic, 39 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 38) Iwaś Kuczyński z Krzywic, 43 lat, kmieć, uwolniony z braku dowodów, (za przestępstwo zbiegowiska areszt śledczy policzono za karę).— 39) Jacko Wybtyj z Krzywic, 39 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska). Wszystkim od 23 do 39 areszt śledczy wliczono w czas kary.— 40) Hryćko Onyszków z Krzywic, 33 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 41) Prokop Fedyszyn z Krzywic, 55 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 42) Fedko Juśkow alias Junak z Krzywic, 63 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 43) Antoni Michaluk z Krzywic, 44 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 44) Iwaś Łukawiecki z Krzywic, 33 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 45) Wasyl Kozak z Krzywic, 38 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 46) Prokop Mielnik z Krzywic, 35 lat, kmieć, z wliczeniem aresztu śledczego, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 47) Kiryło Mielnik z Krzywic 38 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 48) Jacko Worona z Krzywic, 38 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 49) Michał Fedeszyn z Krzywic, 32 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 50) Paweł Onyszków junior z Krzywic, 52 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 51) Fedko Kozak z Krzywic, 26 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 52) Hryńko Mielnik z Krzywic, 48 lat, kmieć, na miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska).— 53) Iwaś Mielnik z Krzywic, 45 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia, (obciążony przestępstwem zbiegowiska). 54) Fedko Pańczyszyn z Krzywic, 41 lat, kmieć, uwolniony z braku dowodów.— 55) Paweł Onyszków senior z Krzywic, 56 lat, kmieć, na 1 miesiąc więzienia.— 56) Jewdocha Krul z Krzywic, 34 lat włościanka, na 1 miesiąc więzienia.— 57) Josyp vel Józef Kozak z Krzywic, właściciel gruntu i domu w Glinianach, na 1 miesiąc więzienia.

III. Za zbrodnię obrazy majestatu.

58) Józef Malicki ze Lwowa, 52 lat, kominiarz, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.— 59) Józef Weber z Kamionki strumiłowej, 31 lat, szewc, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym §. 569 w. k. k.— 60) Jurko Semeniuk z Słobudki rolnej, 60 lat, wyrobnik, na 4 miesiące więzienia.— 61) Chaim Koltin ze Stryja, 19 lat, czeladnik piekarski, uwolniony z braku dowodów.— 62) Marceli Kulczycki z Jazłowca, 37 lat, strzelec w służbie prywatnej, uwolniony z braku dowodów, za zaburzenie religijne, na 4 miesiące więzienia.

IV. Za zbrodnię gwałtu publicznego.

63) Aleksander Michałowski z Sokoli, 38 lat, właściciel realności, uwolniony z braku dowodów.

V. Za wykroczenie przeciw zarządzeniom publicznym.

64) Henryk Horn z Brzeżan, 54 lat, wyrobnik, na 2 tygodnie aresztu w sztokhauzie. — 65) Ludwika Jonas ze Lwowa, 19 lat, ulicznica, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 66) Marcin Kukurewicz ze Lwowa, 34 lat, murarz, uwolniony z braku dowodów. — 67) Boruch Herzig z Niemirowa, 41 lat, właściciel domu, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. — 68) Apolonia Szuchań z Milatycz, 44 lat, wyrobnica, uwolniona z braku dowodów. — 69) Ignacy Dutkiewicz ze Lwowa, 26 lat, nadstrażnik finansowy, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 70) Franciszek Gross ze Lwowa, 26 lat, czeladnik rękawicznicki, na 10 dni aresztu w sztokhazie. — 71) Leon Czernecki ze Lwowa, 38 lat, wyrobnik, na 20 kijów. — 72) Samuel Mischel z Szczerca, 60 lat, handlarz zboża, na karę pieniężną w kwocie 40 zł. — 73) Anna Grünmann z Winnik, 38 lat, wyrobnica, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 74) Franko Franczuk z Wołkowa, 24 lat, włościanin, uwolniony z braku dowodów. — 75) Adolf Ehrenhaus ze Lwowa, 44 lat, szynkarz, uwolniony z braku dowodów. — 76) Wawrik Partyczny z Pikułowic, 44 lat, żebrak, na 15 kijów. — 77) Anna Procka z Rogużna, 40 lat, wyrobnica, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 78) Jerzy Chmielowski z Nawaryi, 28 lat, wyrobnik, na 6 dni aresztu w sztokhauzie. — 79) Ruchel Teich z Janowa, 23 lat, kramarka, na 5 dni aresztu w sztokhauzie.

VI. Za przestępstwa prasowe.

80) Władysław Rapacki ze Lwowa, 35 lat, redaktor *Dziennika Narodowego*, na 1 miesiąc aresztu u profosa. — 81) Edward Błotnicki z Tarnowa, 33 lat, współpracownik *Dziennika Narodowego*, na 1 miesiąc aresztu u profosa.

VII. Za posiadanie fałszywych dokumentów legitymacyjnych.

82) Maryan Żelichowski z Horochowa, 22 lat, pisarz prywatny, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 83) Piotr Romankiewicz recte Leon Fundytus z Rudy, 23 lat, lokaj, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 84) Mojżesz Silber z Liska, 27 lat, machlerz furmański, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.

VIII. Za przekroczenie patentu o broni.

85) Józef Łączyński z Ostrowa, 59 lat, rządzca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 20 zł. lub 4 dni aresztu u profosa. — 86) Ilko Denejka z Hochlowa, 30 lat, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 87) August Bundsmann z Berna, 36 lat, zarządzca składu, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. Wszystkich skazano oraz na utratę zakwestyonowanej broni.

IX. Za udzielanie schronienia cudzoziemcom niemogącym się wylegitymować.

88) Szymon Rudkowski z Pawłowa, 40 lat, majster stolarski, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 12 sierpnia. JCMość przyjmował na osobnem posłuchaniu wksiążęcego oldenburskiego ministra rezydenta pułkownika Plate, który złożył swe listy wierzytelne.

— *Botschafter*, który niedawno temu podawał za rzecz pewną nominacyą barona Kalchberga na ministra handlu, dowiaduje się teraz, że nominacya ta, którą w kołach dobrze poinformowanych uważano za bliską, nie nastąpi przed powrotem prezesa ministrów, arcyks. Rajnera, którego dopiero z końcem przyszłego miesiąca w Wiedniu się spodziewają.

— Tenże sam *Botschafter* pisze o sprawie celnej, że najnowszymi czasy z różnych stron szerzono jak najlepsze wiadomości o gotowości Prus do ustępstw dla Austryi w kwestyi celnej. Mówiono o rozpoczęciu układów między Austryą i jej sprzymierzeńcami w sprawie handlowo-celnej z jednej a Prusami z drugiej strony, jako o rzeczy już ukończonej albo przynajmniej zaraz nastąpić mającej. Austrya wysłała notę z d. 28 lipca do Berlina, w której, wskazując na konieczną zmianę artykułu 31go, wyraźnie żądała tych układów i to przed zupełnem zawarciem traktatów celnych. P. Bismark, któremu w Wiedniu przedłożono odpis noty, miał się oświadczyć z wielką gotowością. Tem bardziej więc zadziwiać musi, że odpowiedź na austryacką notę z Berlina przesłana, opiewa tak mało zaspakajająco. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, odpowiedź pruska nawet nie wchodzi w treść austryackiej depeszy lecz odwołuje się po prostu do tego, że właściwych znawców jak np. pana Delbrücka, tudzież sekretarza stanu, p. Thilego, który w nieobecności p. Bismarka zawiadował ministerstwem spraw zagranicznych, nie ma teraz w Berlinie, p. Balan zaś, zastępujący dziś p. Thilego, sprawy handlowo celnej zupełnie nie rozumie; itp. Sądząc o rzeczy bezstronnie, trudno nieupatrywać w tej odpowiedzi usiłowania odwlekania sprawy do 1 października, który jest ostatnim terminem wstąpienia do związku celnego. Odpowiedź tę pruską tłómaczy sobie *Botschafter* tem, że w Berlinie nie odebrano jeszcze nowych poleceń przez p. Bismarka wysłanych.

Dalej donosi *Botschafter*, że rząd austryacki zaraz wystósował w skutek owej odpowiedzi pruskiej nową notę do Berlina, która nosi na sobie cechę odpowiednią położeniu rzeczy. Odnoszono się w niej do uprzedzających i przyjaźnią związkową tchnących oświadczeń p. Bismarka. Austrya nie może przyjąć dłuższej zwłoki i spisała już instrukcye dla swego przyszłego pełnomocnika na rozpocząć się mających celnych konferencyach.

Pomimo przeciwnych wiadomości podanych przez inne dzienniki, *Botschafter* dowiaduje się, że zawsze jeszcze bar. Hock, który dotąd zostaje na urlopie, najwięcej ma widoków otrzymania pełnomocnictwa na te konferencye.

— Redaktor tygodnika *die Reform* i poseł na sejm krajowy dolno-austryacki Dr Schuselka stawał znów przed kratkami sądowemi w sprawie drukowej. Jakiś czytelnik *Reformy* zwykł był na swym egzemplarzu spisywać uwagi ołówkiem i taki egzemplarz odsyłał napowrót redaktorowi p. Schuselce. Przed kilku tygodniami ów glosator napisał list do redaktora, a p. Schuselka umieścił go w 26ym numerze pisma swojego. Po kilku tygodniach wytoczono mu proces o ten list na podstawie §§ 302 i 303 o podburzanie do nienawiści przeciw korporacyom religijnym. Sąd skazał Dra Schuselkę na miesiąc prostego aresztu zaostrzonego osobnem zamknięciem na dzień jeden i 60 złr. w. a. utraty z kaucyi. Skazany założył rekurs.

Z powodu tego procesu *Presse* poświęca artykuł wstępny surowej ustawie, która bez różnicy charakteru czynu ukaranego, skazanemu odbiera na zawsze wszelkie prawa polityczne. Już to drugi raz, jak wiadomo, sprawa Schuselki daje powód dziennikom do występowania przeciw owej surowej ustawie; Schuselka po raz drugi w krótkim czasie traci mandat poselski.

Prusy.

Dopełniamy naprzód sprawozdanie z 20go posiedzenia sądu stanu w d. 9 sierpnia.

Po odczytaniu wyroków w znanej sprawie naukowych towarzystw pomiędzy młodzieżą szkolną w Poznańskiem, oświadcza rzecznik Janecki, że, jakkolwiek obrona wciąż protestowała przeciw odczytaniu wyroków, przecież zadowolony jest, iż ono nastąpiło. Akt oskarżenia kładzie bowiem w części ogólnej wielki nacisk na niebezpieczeństwo owych towarzystw, i byłoby niekorzystnem, gdyby w skutek tego nie przeczytano wyroków samych. Teraz zaś można się jasno przekonać, że sądy nie uznały tego niebezpieczeństwa groźnego w tej sprawie, czego dowodzą stosunkowo małe kary przez nie nałożene na obżałowanych. Urzędnicy towarzystw skazani zostali bowiem tylko na miesiąc, inni członkowie na 1 do 3 dni więzienia. Prócz tego zawiera akt oskarżenia błąd co do prawdy, twierdząc, że członkowie stowarzyszenia mieli po lat 18 do 24, gdy tymczasem sąd uznał jednego z obżałowanych za niewinnego, dla niedojrzałości wieku; miał bowiem niespełna lat 16.

Prok. Mittelstaedt: Nie jest tu pora wyjaśniać, czego w owym towarzystwie należało szukać. Zdaje mi się być przecież godnem uwagi, że sędziowie uznali towarzystwo jako polityczne, mające na celu odbudowanie Polski dawnej w granicach z r. 1772. Przyznaję, że może jeden z członków nie miał jeszcze lat 16, lecz uważam to monitum za bardzo podrzędnej wagi.

Rzecznik Janecki: W każdej innej prowincyi, gdzie z podobnych wypadków nie układają natychmiast kapitału politycznego, obżałowani byli ukarani dyscyplinarnie. Proszę stwierdzić aktami prawdziwość dalszych podań; życzyłbym sobie bowiem, aby usterki w prawdzie aktu oskarżenia przynajmniej co do liczby wykazać.

Przewodniczący nakazuje odczytać odnośny ustęp, który stwierdza podania obrońcy. — Obżałowany Szczaniecki oświadcza, że nie pojmuje, jaki związek z aktem oskarżenia mieć może dowód, że istniały między młodzieżą polską stowarzyszenia celem kształcenia się w języku, literaturze i historyi ojczystej. Nie przeczy on bynajmniej, aby towarzystwo to, jako ukrywane przed władzą, nie było nieodpowiedniem przepisom, przecież przytacza tylko fakt, że za czasów uczęszczania jego do gimnazyum ś. Macieja w Wrocławiu, aby nie tracić czasu na knajpowanie i opijanie się piwem, z pozwoleństwem dyrektora zakładu utworzono takie same towarzystwo, do którego między innymi dwóch pp. Wielopolskich należało.

Przewodniczący: Różnica ta tylko zachodziła że owo stowarzyszenie było dozwolone, to zaś nie. Czytają dalej wyroki.

Rzecznik Deycks: Uchwalono odczytanie pism tych mimo protestacyi obrony i mego jak najenergiczniejszego protestu. Widzę się dla tego zmuszonym postawić wniosek, aby zniewolono prokuratoryę do obliczenia, ile śledztw o zamięszanie spokoju publicznego, o sprzeciwianie się władzy i o przestępstwa prasowe prowadzono w samym Berlinie w przeciągu trzech lat od roku 1860 do 1863. Wielkie Księstwo Poznańskie ma około dwa miliony mieszkańców, podczas gdy Berlin tylko pół miliona liczy, mimo to jestem prawie przekonany, że w Berlinie dwa razy więcej osób skazano niżli w W. Księstwie Poznańskiem. Jeżli się to sprawdzi, to tamtejsza ludność tak mało dała powodów władzy do wkraczania, w takim razie moralność i zadowolenie z władzami w Wielkiem Księstwie Poznańskiem okazują się w wyższym stopniu, niż w Berlinie.

Nacz. prok. Adlung: Przyznaję to z góry, jakkolwiek liczba skazanych w Poznańskiem nie jest mi znaną. Tu przecież wcale na tem nie zależy, gdyż chodzi tylko o udowodnienie, jak szeroko rozgałęzioną była agitacya.

Przewodniczący: Sąd uchwalił, aby żądania obrońcy nie przedstawiać prokuratoryi, gdyż to ani należy do obrony, ani jest stósownem do przerywania odczytywania. Przy innej okoliczności zwraca uwagę rzecznik Lisiecki, że mimo wolności religijnej zagwarantowanej konstytucyą, podciągano w Księstwie kościelne procesye pod prawo o stowarzyszeniach, która to postępowanie musiało naturalnie rozdrażniać umysły ludności. Przewodniczący: Mamy tu przed sobą prawomocne wyroki, których nie wolno poddawać pod krytykę. Rzecznik Lisiecki: Wyroki te mają udowadniać agitacye ludności polskiej; sądzę i spodziewam się, że one raczej poświadczą o jej cierpliwości.

Czytanie dalszych wyroków zakończa posiedzenie.

Posiedzenie 21sze z 10go sierpnia.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Büchtemanna odczytują dalej wyroki. Po przeczytaniu wyroku przeciw ks. proboszczowi Hübnerowi (sąd powiatowy w Śremie w sprawie dotyczącej procesyi) zauważa rzecznik Lisiecki, że sędziowie pierwszej i drugiej instancyi, którzy na wypadki z bliska się przypatrywali, uwolnili obżałowanego, którego dopiero w trzeciej instancyi tutaj w Berlinie skazano.

Rzecznik Lent zwraca uwagę przy innym wyroku, że istota czynu tak zwykle krótko i pobieżnie w wyrokach jest wyjaśnioną, iż trudno sprawę zupełnie zrozumieć, i dla tego samego nie pojmuje, dla czego dokumenta te czytają tu, skoro z treści nie może odgadnąć o co rzecz chodzi. Przewodniczący przyznaje, że uzasadnienie istoty czynu jest krótkie, lecz zauważa, że obronie służy każdej chwili prawo zaglądania do akt.

Czytanie trwa aż do pauzy i jeszcze po powtórnem otwarciu posiedzenia, aż wreszcie oświadcza przewodniczący, że odczytano już prawie wszystkie dokumenta przytoczone przez akt oskarżenia, i że można teraz przystąpić do wysłuchania syndyka Wegnera, którego wprzódy nie słuchano, gdyż był wyjechał.

Świadek oświadcza, iż ma szwagra pomiędzy obżałowanymi ks. proboszcza Cypryana Jarochowskiego. Dalej opowiada, że dnia jednego przybył do niego Guttry, z prośbą, aby zaniósł pakiecik z papierami do hr. Działyńskiego, u którego już był, ale go nie zastał. Guttry prosił zatem, aby świadek oddawszy pakiet przesłał mu pokwitowanie hr. Działyńskiego do Berlina, co też świadek uczynił. Przewodniczący: Czy hr. Działyński w Pańskiej obecności napisał pokwitowanie? Świadek: Tak. Przewodniczący: Jakże wyglądał pakiecik? Swiadek: Okładka była z szarego papieru, opatrzoną 3 czy 5 pieczęciami. Przewodniczący: Jak wielki był pakiecik? Swiadek: Formatu in quarto. Przewodniczący: A jakiej objętości? Swiadek: Obejmował może 6 do 8 arkuszy. Przewodniczący: Czy Guttry powiedział Panu co się znajduje w pakiecie? Swiadek: Nie.

Wysłuchują następnie dwóch znawców, dyrektora kancelaryi Mätze i sekretarza przy sądzie powiatowym Eckerta z Poznania, co do dwóch skryptów, które mają być pisane przez p. Guttrego. Ku porównaniu dostarczono znawcom dwa pisma, jakoby p. Guttrego do komisarza sprawiedliwości i landrata. Rzecznik Holthoff zapytuje sąd, jaka jest pewność, że ostatnie dwa listy rzeczywiście pisane są ręką p. Guttrego. Temu musi on zaprzeczyć. Przewodniczący odpowiada, że w takim razie należy do prokuratoryi dostarczyć dowodów, że listy te są pisane ręką obżałowanego Guttrego, Tymczasem dwaj znawcy, którzy na zapytanie rzecznika Janeckiego oświadczają, że nie umieją po polsku, zeznają, iż skrypta zgadzają się najzupełniej z podanemi pismami tak co do charakteru, jako też co do szczególnych właściwości i tego samego charakterystycznego podpisu, iż zatem można na pewno przypuścić, że pochodzą z tej samej ręki.

Rzecznik Brachvogel zapytuje świadka Mätze, czy przeczytał tu jeszcze raz dane przez siebie dawniej świadectwo piśmienne. Swiadek: Przeczytałem. Przewodniczący: Swiadczy to o wielkiej sumienności świadka. Rzecznik Brachvogel: Być może; jest to przecież wielkiej wagi dla obrony, jak to później wykażę.

Rzecznik Janecki zaprzecza, aby pismo było to same w podanych skryptach. Oskarżenie powinno to udowodnić, lecz nie uczyniło tego dotąd, gdyż znawcy przesłuchani nie znają języka polskiego. Nie można zaś zdawać sądu o piśmie w języku, którego się nie zna, gdyż każda narodowość ma swe właściwości w pisaniu. Zdarzają się nieraz podobieństwa w piśmie, łatwo prowadzące do pomyłek. Wnosi zatem, aby wysłuchano znawców proponowanych przez obżałowanego Dr. Niegolewskiego, pp. Figurskiego i Kąkla.

Prokurator Mittelstädt odpowiada, że obydwaj znawcy, urzędując w Poznaniu, wielokrotnie podobne pisma widywali. Comparatio literarum nigdy nie jest dowodem ścisłym, zawsze tam zależy na uznaniu sądu. Zdaje mu się, że można i bez znajomości polskiego języka wybornie porównywać rozmaite sposoby pisania.

Rzecznik Holthoff: Porównano skrypta, nie udowodniwszy poprzednio, aby którykolwiek z listów pisany był ręką obżałowanego Guttrego. Prokuratorya powinna była najprzód ten dowód postawić.

Naczelny prokurator Adlung: Obydwa listy podane do porównania noszą podpis Guttrego i traktują o interesie, tak iż można za pewne przypuścić, że są prawdziwe. Gdyby przecież sąd nie miał tego przekonania, w takim razie musiałbym żądać przesłuchania odpowiednich adresatów.

Rzecznik Holthoff odpowiada, że podpis Guttrego, umieszczony pod listem, bynajmniej nie dowodzi prawdziwości jego. Adresaci także by innego zdania wyrzec nie mogli ani świadczyć bliżéj. — Tu wywięzuje się dłuższa dyskusya między obroną a prokuratoryą, która protestuje przeciw zawezwaniu odwodowych znawców.

Rzecznik Brachvogel: Zdanie p. naczelnego prokuratora wstrząsać musi całym światem jurystycznym w Europie. Nie obawiam się, aby sąd odrzucił dowód odporny; skoro naczelny prokurator bowiem sądzi, że nie potrzebuje prowadzić dowodu prawdziwości.... Przewodniczący: Naczelny prokurator powiedział tylko, że dowód nie byłby potrzebny, gdyż skrypta te są urzędowemi dokumentami. Rzecznik Brachvogel: Lecz protestował przeciw dopuszczeniu dowodu odwodowego. Rzecznik Janecki: I to wprawdzie z powodów nieuzasadnionych żadnem prawem.

Rzecznik Elven: Życzyłem sobie w téj sprawie nie zabierać głosu, lecz uczynić to muszę, ponieważ się zdaje, jakoby w téj właśnie sprawie obrona każdy krok naprzód, każdy środek dowodowy szturmem musiała zdobywać na prokuratoryi. Mamy tu przed sobą skrypta napisane jakoby przez obżałowanego Guttrego do dwóch poważnych urzędników i dla tego mają one być prawdziwe, jak twierdzi prokuratorya. Lecz tak samo mógł Guttry kazać innemu napisać te podania, i dla tego należy być bardzo ostrożnym w osądzeniu téj kwestyi. Prokuratorya twierdzi, że obrona wszystkiemu zaprzecza. Obrona tymczasem nigdy nie jest głuchą na dowody wypływające z natury rzeczy, ale korzysta z praw jéj służących. Jeżeli zaś prokuratorya wyrzuca obronie, że wszystkiemu przeczy, ona wówczas z większem prawem może odeprzeć, że prokuratorya wszystko usiłuje twierdzić. Co zaś twierdzi, powinna udowodnić.

Po krótkiéj uwadze przewodniczącego, sąd ustępuje i uchwala: Ponieważ obrona zaprzecza, jakoby pisma przedłożone pisane były ręką Guttrego i powstawia odwodowych znawców przeciw uznaniu powziętemu przez nawców zawezwanych sądownie, przeto sąd zawezwie proponowanych znawców, jednocześnie zaś przychyla się do wniosku prokuratoryi, aby także przesłuchano odpowiednich adresatów.

Posiedzenie zamknięto około 3 godziny. Najbliższe posiedzenie dopiero w przyszły wtorek, dla rozmaitych koniecznych przysposobień. W przyszłym tygodniu odbędzie się z tego powodu pięć posiedzeń.

Niemcy.

Artykuł *Botschaftera* wymierzony przeciw Prusom z powodu pogróżek w *Nordd. allg. Ztg* przeciw Hanowerowi wypowiedzianych, o którym wspomnieliśmy w przeglądzie politycznym wczorajszego *Czasu*, zawiera następujący główny tok myśli:

Rządy, którym powierzono egzekucyę w Holsztynie i Lauenburgu, kazały wojskom egzekucyjnym zająć Księstwo lauenburskie. Z tego powodu oświadcza organ rządu pruskiego *N. allg. Ztg*, że rząd pruski poprzestaje tymczasem na żądaniu od Hanoweru i Saksonii usprawiedliwienia się z obsadzenia rzeczonego Księstwa. Tymczasem rzeczone rządy mają prawo obsadzenia Holsztynu i Lauenburga na mocy uchwały Związkowej z 1go paźdz. 1863 r., zarządzającej egzekucyę i polecającej jej przeprowadzenie Austryi, Prusom, Saksonii i Hanowerowi w ten sposób, aby najpierw tylko rządy saski i hanowerski zamianowały po jednym komisarzu cywilnym i wysłały *do Księstw Holsztynu i Lauenburga* 6000 wojska. Zatem Hanower i Saksonia otrzymały od Związku zlecenie wysłania wojsk egzekucyjnych do Holsztynu i Lauenburga, a sposób użycia ich i umieszczenia zależał od dowodzącego jenerała. Dotąd wprawdzie nie było załogi egzekucyjnej w Lauenburgu; spóźnione więc zajęcie kraju z przeprowadzeniem egzekucyi nie ma zapewne żadnego związku.

Przeciw temu Prusy nie mogą zrobić żadnego uzasadnionego zarzutu; w Berlinie wprawdzie powiedzą, że w skutek warunków przedugodnych w Wiedniu zawartych egzekucya nie ma celu, a tem samem za nieprawne uznają zajęcie Lauenburga. Jednak, pomimo to wszystko, nie mogą zaprzeczyć, że egzekucyę, którą Związek uchwalił, Związek tylko znieść może. Dotąd niezniesiona istnieje formalnie; Hanower i Saksonia posiadają rozkaz egzekucejny, nikt więc, prócz tego, kto dał pełnomocnictwo, odebrać go nie może. Ani Austrya ani Prusy nie mają tytułu prawnego do zniesienia egzekucyi; mogą się o to starać tylko przez zgromadzenie Związkowe. Prusy więc nie mają prawa pociągania rządów Związkowych do odpowiedzialności za ich postępowanie.

Ale pominąwszy nawet stronę formalnego prawa, przypuściwszy, że Hanower i Saksonia postępowaniem swojem naruszyły prawo Związkowe, skądże Prusy mają prawo pociągania ich do odpowiedzialności? Jakaż ustawa nadaje jednemu członkowi Związku zwierzchnictwo i jurysdykcyą nad innymi, aby jeden przed drugim, jakby sługa przed panem musiał zdawać ze swych czynności sprawę? Wszak Hanower i Saksonia równe z Prusami mają w Związku prawa; na wzajem więc nie są obowiązane do odpowiedzialności. Prusy bronią się od wszelkiej odpowiedzialności, jakiejby zażądało inne jakie państwo; Hanower i Saksonią bierze w opiekę i obronę prawo Związkowe, które nie zna ani nie znosi żadnego zwierzchnictwa jednego członka Związkowego nad drugim. Gdyby Hanower i Saksonia wykroczyły były przeciw Związkowi, przeciw jego rozkazowi lub ustawom, wtenczas sam tylko Związek, czyli wszyscy jego członkowie, może pociągać je do odpowiedzialności; jeden członek z osobna, chociażby 400,000 bagnetów miał na zawołanie, nie ma do tego prawa. Jakiem prawem szczególnie w danym razie mogły Prusy pociągać do odpowiedzialności Saksonią i Hanower? Wszak już według prywatnego prawa pełnomocnik odpowiada tylko przed mocodawcą; jakiemże prawem mogą Prusy przywłaszczać sobie prawa Związku i wdzierać się w zakres jego atrybucyi i czynności?

W Rendsburgu dała pretekst do niezważania na prawa Związku opieka lazaretów. Gdzież są w Lauenburgu lazarety, którychby bronić potrzeba, zapytuje się *Botschafter*. Postępowaniem swojem gwałtownem, nie troszczącem się o podstawę prawną, Prusy budzą domysł, że wszystkie doniesiena o użyciu Lauenburga na częściowe pokrycie kosztów wojennych były uzasadnione. Prawy właściciel Lauenburga nie mógłby inaczej przemawiać, jak przemawia pruski urzędowy organ. O tem zaś, żeby Lauenburg był już pruskim, dotąd nic nie wiadomo.

Z powodu wyrażenia się *N. allg. Ztg*, że Prusy „tymczasem“ poprzestają na zażądaniu od Hanoweru usprawiedliwienia się za zajęcie Lauenburga, wyrażenia się, które zarazem zawiera groźbę, że Prusy przemocy użyją, *Botschafter* przypomina krzyk oburzenia, jaki się rozległ po Niemczech na wiadomość o zajęciu Rendsburga, owo przykre wrażenie, jakie sprawił ów czyn we właściwych kołach w Wiedniu i mniema, że to wystarczyć powinno do powstrzymania Prus od ponowienia zajść rendsburskich.

Kończy zaś artykuł uwagą dosłownie w przéglądzie politycznym wczorajszego *Czasu* przytoczoną o co raz bardziej wzmagającym się naprężeniu stosunków, o pomnażaniu się w sposób pożałowania godny zatargów, kiedy tak bardzo potrzebna jest zgoda. Zatem należy pospieszyć z załatwieniem sprawy sukcesyjnej, osadzić Augustenburga na tronie, a tem samem uporządkować stosunki Księstw Danii odebranych.

Francya.

Drugi dzień rozpraw publicznych w sprawie adwokatów paryskich liczniejszą jeszcze niż dnia poprzedniego zgromadził publiczność zebraną w chęci usłyszenia znakomitych mowców, którzy w tym dniu w obronie oskarżonych głos zabierać mieli. O godzinie 10½ prezydujący zajmuje miejsce i daje głos p. Juliuszowi Favre, obrońcy p. Garnier-Pagés, który następnie mniej więcej przemawia:

Sprawa, w której stawa obronie, głębokim napełnia go żalem; widząc zdeptane prawa, stanowiące podwaliny nowożytnego społeczeństwa, widząc najzacniejszych mężów, zaszczyconych charakterem reprezentantów narodu swego, stojących przed sądem godzi się zaiste zapytać, czy postęp nie jest tylko złudzeniem i czy nie jest przeznaczeniem ludzkości obracać się ciągle w jednym kole namiętności i nieszczęść. Uczucie smutku ogarniałoby go niemniej, gdyby był stronnikiem rządu, rządu, który rozporządzając nieznaną dotąd w dziejach świata potęgą, stawszy się panem myśli, wolności i własności swych poddanych, przychodzi dziś oskarżać swych przeciwników, i nie wacha się żądać przeciw nim surowości prawa, które tłómaczy według potrzeby swojej. I wówczas nawet, daleki od wszelkiej radości, pytałby się raczej, co mogło skłonić rząd do wyzwania do walki ustawy uświęcone wiekiem i zwyczajem? Mówią, że oskarżeni usiłowali zorganizować państwo w państwie, że utworzyli rząd tajemny, mający działać na szkodę istniejącego porządku; jeżeli tak jest rzeczywiście, to przyznać im należy, że działali otwarcie, przez dzienniki, okólniki, ogłoszenia; to nie przeszkodziło przecież, że rząd przemocą naruszył ich mieszkania, że z pogwałceniem najpierwszych zasad prawa i przyzwoitości naszedł ich domy, wdarł się w tajniki ich domowego pożycia, chcąc odkryć tajemnicę, której nie było. Czyżby Francya tak nisko już upadła, iżby te środki w jej oczach miały być zwykłą drogą, którą sprawiedliwość dochodzi swych celów. Niebezpieczeństwo może usprawiedliwiać gwałt i przemoc, w zwykłych atoli czasach, w których żyjemy, cóż na ich obronę przytoczyć będzie można?

Mowca odwołuje się do protestacyi przez oskarżonych wniesionych i przytacza ustęp z dzieła Napoleona III, w którym tenże powstaje przeciw naruszeniu nietykalności mieszkań i przyznaje wyższość ustaw angielskich nad francuskiemi w tym względzie, następnie rozbiera ustawę o niedozwolonych zgromadzeniach i określa koleje, które takowa pod różnemi rządami przechodzić musiała; poczem mówi dalej:

Jeżeli celem zgromadzenia jest używanie i wykonywanie swobód konstytucyą zabezpieczonych, zamach na takowe jest zamachem na samą konstytucyę. Do jakiego rodzaju zgromadzeń należą zgromadzenia wyborcze, zbytecznem byłoby rozbierać. Komitet, w którym oskarżeni zasiadali zebrał się w celu przeprowadzenia wyborów, rozwiązał się po dokonaniu takowych; robił tylko użytek z praw, które mu przysługują, a wystąpienie przeciw niemu jest wystąpieniem przeciw swobodom obywatelskim, które są udziałem każdego Francuza. Urząd publiczny podnosząc skargę na podstawie ustawy z r. 1834 zostaje w sprzeczności z duchem tej ustawy, która właśnie ku obronie zgromadzeń wyborczych służyć miała. Mowca odczytuje niektóre ustępy z motywów takowej, odwołuje się do rozpraw w Izbie parów i deputowanych nad nią odbytych, a z których wykazuje się, że rząd nigdy nie miał zamiaru ustawą tą ograniczać wolności wyborców w porozumieniu się z sobą w sprawie wyborów; ministeryum Guizota, będące wówczas przy władzy wyraźnie oświadczyło, że ani ustawa takowa ani też § 291 ustawy karnej do zgromadzeń wyborczych bynajmniej się nie odnoszą. Z powodu interpelacyi członka opozycyi Salvetre, Guizot sam przyznał, iż brał udział w zgromadzeniu wyborczem, mającem własną organizacyę, własną kasę i przychody, dodając, iż zgromadzenie takowe nie sprzeciwia się bynajmniej ustawie z r. 1834, Jeżeli przeto ta ustawa nie odnosi się do zgromadzeń wyborczych, nic nie stoi na zawadzie tworzeniu się i działalności komitetów wyborczych, a przez trzydzieści lat praktyki konstytucyjnej społeczność przez przedawnienie weszła w prawa, które jej dziś prokuratorya zaprzecza.

Prokurator cesarski wyrzekł był w tonie pogardliwym, że ludzie, którzy stoją obecnie przed sądem, przywłaszczyli sobie władzę; obrońca nie wie zkąd prokuratorya czerpie te szczegóły, gdy powszechnie jest wiadomem, że wyszli z woli ludu; wówczas uginali przed niemi kolana, którzy dziś błotem ich obrzucają. Słowa te wywołują w sali oklaski, które przewodniczący uciszyć się stara. Po krótkiej przerwie obrońca mówi dalej: Od r. 1834 nigdy nie przyznawano ustawie o zgromadzeniach znaczenia, jakie dziś do niej jest przywiązane. Rzeczpospolita nigdy nie tłómaczyła ją na niekorzyść wyborów, a pamiętamy dobrze kongres wyborczy przy ulicy de Beaune, gdy chodziło o wybór prezydenta.

Prokuratorya nie uzasadniła swego wniosku należycie. Konieczność uzupełnienia liczby zgromadzonych do liczby ustawą wymaganej celem ustanowienia istoty czynu, zniewoliła prokuratoryę do pociągania do odpowiedzialności ludzi, którzy, krom wspólności opinii i przekonań politycznych, nic wspólnego z członkami komitetu wyborczego nie mają. Gdyby atoli solidarność opinii, życzeń i nadziei wystarczała do uzasadnienia ich winy, należałoby wezwać jeszcze wielu innych, którzy, choć równie winni, bezkarnie mogą wyznawać swe zasady. Komitet zajmował się wyłącznie udzielaniem rad, agitacya polityczna była mu obcą. Prace jego były liczne i żmudne, ustawa wyborcza jak wiadomo jest niedokładną i wymaga często komentarzy. Zarzut jakoby komitet zostawał w związku z komitetami prowincyonalnemi, po odczytaniu listu pana Melsheim zupełnie upaść winien. List ten wykazuje dowodnie, że komitet w stosunkach swoich z komitetami zamiejscowemi ograniczał się jedynie do udzielania rad, gdzie tego żądano. Zastósowanie ustawy tak jak je prokuratorya wymaga byłoby terroryzowaniem opinii, zmierzającem do uchylenia wolności słowa, które z czasem tylko ku chwale władzy służyć będzie mogło. Atoli płonne są takowe obawy; w obec ciągłego rozwoju idei liberalnych, w obec wzrastających w siłę i w liczbę zastępów szermierzy wolności spokojnie spoglądać możemy na obłoki, które na chwilę słońce zakrywają.

Po skończonej obronie, posiedzenie zawieszone, obrońcy i oskarżeni cisną się do mowcy, składając mu podziękowania. Wielu uprasza Berryera, aby oświadczył, iż po mowie swego poprzednika odstępuje od dalszej obrony. Po chwili przewodniczący daje głos p. Marie, lecz ten ustępuje takowego p. Berryer, który powstając widocznie wzruszony mówi: Obrońcy i oskarżeni, pod wpływem słyszanych co dopiero słów Juliusza Favre, postanowili odstąpić od dalszej obrony w przekonaniu, że do loiki i przekonywującej siły mowy jego, nic dodać nie można.

Przewodniczący zapytuje pp. Hebert i Marie obrońców pp. Melsheim i Borry, których sprawy różnią się nieco od spraw ich towarzyszy, czy zechcą w ich obronie głos zabrać? Obaj odpowiadają przecząco, poczem przewodniczący ogłasza postępowanie za zamknięte, i odracza posiedzenie do odczytania wyroku, znanego już czytelnikom z wtorkowego numeru naszego pisma.

W ciągu czytania wyroku, niezliczone tłumy zajmowały sienie, schody i podwórza pałacu sprawiedliwości; wyrok przyjęto w milczeniu, nikt bowiem nie mógł się spodziewać innego, wiedząc, że od czasu poddania procesów politycznych pod sądownictwo zwykłe, żadna jeszcze sprawa tego rodzaju nie zakończyła się uwolnieniem oskarżonego.

ROZMAITOŚCI.

Rzecz o szkołach przemysłowych w ogólności, a realnych w szczególności.

III.

W pierwszych dwu częściach skreśliłem przeznaczenie szkół realnych; przedmiot czyli podwalinę w tych szkołach do rozbudzenia myślenia i samodzielnego użycia nabytej wiedzy w życiu praktycznem przyjętą; skąd potrąciłem o różnicę i podobieństwo tej instytucyi z drugim rodzajem szkół średnich zwanym gimnazyami.

Obecnie skieruję moje usiłowanie w to, abym przedstawił obraz jak najwierniejszy tej instytucyi pod względem erekcyi szkół do niej należących, toż stosunku onych do gmin i kraju; abym wykazał tej instytucyi stan naukowy, położenie finansowe nauczycieli, z niektóremi uwagami z tą instytucyą styczność mającemi, co wszystko uskutecznić pragnę *sine ira et odio*.

Wynikając z ducha czasu, z potrzeb tak materyalnych jak umysłowych, noszą szkoły realne w zarodzie swoim najgłówniejszą cechę społecznego rozwoju wieku, mówię cechę wpływu tak rządu jak rządzonych na te szkoły czyli cechę konsty-

tucyjną. Impuls do zakładania tych szkół wyszedł od rządu; wnet się postrzegły gminy, iż ilość tych szkół przez rząd założonych nie wystarcza na pokrycie potrzeb w zakresie przemysłu coraz się wzmagających; zarzucono więc rząd licznemi prośbami o pozwolenie otwierania szkół w mowie będących.

Bacząc na słuszne prośby gmin z różnych części monarchii w tym względzie zanoszonych, pragnąc podnieść przemysł wszechstronnie, chętnie przychylało się w. ministeryum pod warunkami tak dla rządu jak dla gmin korzystnemi, do erekcyi szkół pomienionych. Tym sposobem brały te szkoły swój początek na podstawie umowy rządu z gminami; na podstawie wzajemnego wpływu na nie rządzących i rządzonych, co właśnie w historyi tej instytucyi stanowi najistotniejszą i najświetniejszą stronę: zajmowanie się temi szkołami i wzajemny wpływ na nie arcyważnego czynnika, bo reprezentacyi gminy z kolei po kościele i rządzie, najdobroczynniejszy na wychowanie młodzieży wpływ wywierać mogącej.

Na tej podstawie realne szkoły nader licznie powstają w różnych częściach monarchii; każdy rok wywołuje do życia w koronnych krajach znaczną ich liczbę; za tym chwalebnym popędem idąc, starają się nawet i mniej zamożne gminy o to, aby mieć w swych murach szkołę, tak wielce na każden rodzaj pracy oddziaływającą, pojmują bowiem z całą świadomością, iż młodzieniec pod okiem rodzicielskiem aż do ukończenia tej szkoły zostający, nabędzie potrzebnego hartu duszy, aby puszczony w świat, ponętnym pokusom wieku mężnie stawiając czoło, zasilony naukami powrócił na łono rodzinnego miasta, czerstwy na ciele i umyśle, popierać przemysł i bogactwo swej okolicy.

W naszym koronnym kraju istnieje właściwie jedna szkoła realna zupełna we Lwowie, urządzona według planu przez w. ministeryum dla szkół realnych monarchii sporządzonego. Wzięła ona swój początek w r. 185⁶/₇ z połączenia dwóch szkół: szkoły realnej dwuklasowej przy instytucie technicznym byłej i szkoły niższej realnej z wydziałową szkołą rit. grae. połączonej; te dwie szkoły w myśl ustawy ministeryalnej dla szkół realnych sporządzonej na sześcioklasową realną szkołę wyższą przeistoczone zostały w tym kształcie, iż rząd z funduszu szkolnego wymierzył pensye dla nauczycieli, a gmina miasta Lwowa przyjęła na siebie obowiązki: opatrzenia szkoły ubikacyą, utrzymania lokalu w stanie przyzwoitym, urządzenia gmachu szkolnego według potrzeby; wyposażenia gabinetów, a na koniec utrzymania służby szkolnej.

Na pokrycie wszystkich wyż wymienionych dla szkoły podjętych ciężarów poniosła i ponosi gmina miasta Lwowa od początku erekcyi tej szkoły znaczne wydatki tak w gotówce, jak w innych rodzajach świadczeń. Aby przynajmniej w części w ponoszeniu tych ciężarów ulgi z upływem czasu gmina doznała, w myśl instrumentu erekcyjnego uzyskała prawo do następujących dochodów szkoły: 1) idzie na rzecz gminy taksa wstępna od każdego ucznia nowo przybyłego w ilości 2 złr. 10 kr. w. a. pobierana; 2) podnosi gmina połowę z opłaty szkolnej 10 złr. w. a., od uczniów od niej nie uwolnionych, wynoszącej.

Summa obu pozycyj z ubiegiem czasu wzrastać mogąca, na utworzenie funduszu tejże szkoły własnego przeznaczona, do wysokości przyzwoitej do szedłszy, pokryćby zdołała, gdyby gmina zaliczek, dotąd corocznie przez nią na potrzeby szkoły (prócz ubikacyi opału i oświetlenia lokalu szkolnego, co gmina na siebie bez wszelkiej pretensyi przyjęła) dawanych aż do utworzenia się wyż wzmiankowanego funduszu, nie uchylała; ta summa, mówię, obu pozycyj pod warunkami wskazanemi pokryćby zdołała nie tylko wszystkie bieżące wydatki szkoły, krom wyżej wymienionych przez gminę bez pretensyi na siebie przyjętych, ale nadto mogłaby być użytą do rozszerzania zakresu nauk w tej szkole lub zupełnie nie dawanych, lub bardzo skromnie udzielanych, t. j. nauki śpiewu, języków francuzkiego i włoskiego, stenografii i gimnastyki, a nareszcie i do innych naglących celów.

Że po dziś dzień stosunki ekonomiczne szkoły realnej między interesowanemi stronami, gminą i szkołą, ze szkodą tej ostatniej uporządkowane nie zostały; że reprezentacya gminna wpływu, jaki w myśl erekcyjnego instrumentu ma przyznany, na szkołę nie wywiera, oskarżać należy nie tyle złą wolę bądź jednej lub drugiej strony interesowanej, jak raczej jakiś niefortunny zbieg okoliczności, rozwojowi tej wielce dla miasta i kraju użytecznej szkoły przeszkody stawiający.

Większe jeszcze ofiary ponosi gmina miasteczka Sniatyna dla szkoły niższej realnej, którą w ocenieniu ważności takiego zakładu dla handlu i wszelkiego przemysłu w r. 1858 własnym kosztem urządziła; zaczem wielki wpływ tak na prezentacyą nauczycieli jak zarząd majątku szkolnego od rządu ma przyznany.

Mniej korzystny jest stosunek innych gmin kraju naszego do szkół niższych realnych przez nie utrzymywanych lub posiłkowanych, jak np. w Brodach i Tarnopolu. Gmina ostatniego miasta zrzekłszy się wszelkiego wpływu bądź we względzie administracyjnym, bądź dydaktycznym na szkołę, dostarcza dla swej trzechklasowej szkoły realnej z frekwencyą w przecięciu 60 uczniów, nie tylko ubikacyi i opału, ale wnosi ze swych własnych miejskich dochodów na wieczne czasy roczną do funduszu naukowego wpływającą summę w ilości 4620 złr. w. a. celem jej zaopatrzenia i utrzymywania; szkoły zaś realnej trzechklasowej w Brodach, już od r. 1853 istniejącej, utrzymaniem częścią rząd częścią gmina się zajmuje.

Tyle o erekcyi szkół realnych, nowo w naszym kraju powstałych, z czego łatwo wnieść można, iż każda gmina zamożniejsza łacno u siebie taką szkołę mieć może, poświęciwszy na jej założenie nie zbyt wielki kapitał.

Rozumiała to dobrze gmina Drohobycza; ale wiatr grecko-łaciński zawiał i plan jej uniósł pewno ze szkodą tej gminy przemysłowej i bogatej.

Krom korzyści bezpośrednich, oświatę i zręczność techniczną pielęgnujących, sięga doniosłość szkół realnych dla miast, które je zaprowadziły jeszcze dalej.

Pomijam tę młodzież, która po ukończeniu niższych szkół realnych, wstąpiwszy do rzemiosła, z rozwiniętym, do postępu wdrożonym, umysłem odda się swemu zawodowi; zwrócę szczególniéj uwagę na młodzież, która po ukończeniu sześcioklasowéj szkoły, uda się do wyższych zakładów. Czyliż zbogaciwszy swój umysł wiedzą gruntowną, handlową, chemiczną, lub inną jakąbądź przemysłową, nie będzież się starać, mając rozwarte oko na warunki pozytywne handlu i fabrycznego przemysłu o zużytkowanie swéj wiedzy w swojem mieście, w swojéj okolicy?

Czyliż poznawszy siłę i moc asocyacyi, na podstawie któréj całe pomnożenie bogactwa krajowego spoczywa, nie dołoży starań, aby połączonemi zbiorowemi siłami gałąź przemysłu dotychczas odłogiem leżącą, a jednakowoż w naturze okolicy tkwiącą, lub gałąź przemysłu bez przemysłu prowadzoną rozbudzić, podnieść udoskonalić? Tym sposobem z pomocą szkół realnych siły, któreby w zwykłéj kolei rzeczy, były szły drogą rutyny, lub ktoreby były wegetowały, podniesione, wykształcone, powracają do swego ogniska, aby światło wiedzy, aby błogosławieństwo dobrego bytu zasiewać w tem samem miejscu, gdzie zeszły. Oto druga nieoceniona korzyść z erekcy- szkół realnych, korzyść również dla serca jak rozumu arcyważna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia. We wtorkowym numerze *Czasu* donieśliśmy o zamknięciu ogrodu strzeleckiego z powodu jak słyszeliśmy, iż dzierżawca usunał się przed upływem kontraktu, przy czem dodaliśmy: „Nie wiemy, czemu to przypisać, że prawie żaden dzierżawca tego ogrodu nie wyszedł na swoje, lubo miał i miejsce dla gości ponętne i lokal dla siebie odpowiedni.“ Innych słów naszych nie powtarzamy, wskazując, gdzie były umieszczone. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy dziś wieczór obszerne pismo od Towarzystwa Strzeleckiego, z którego jeden ustęp tu przytaczamy, który zapewne wystarczy; a brzmi on następnie: „Dzierżawca ogrodu nie usunął się, ale usunięty został, z przyczyn, o jakich ani Szanownej Redakcyi, ani publiczności niekoniecznie wiedzieć“. Czyż to nie dosyć? Po tych słowach nie widzimy potrzeby ogłaszania wyjaśnienia arkuszowego i dziwimy się tylko, dla czego Szanowne Towarzystwo Strzeleckie nie poprzestało na tym jednym przytoczonym tu wymownym argumencie.

— P. Władysław Rapacki, redaktor *Dziennika Narodowego* we Lwowie, posądzony był przez niektóre dzienniki, a między niemi przez *Botschaftera* o współpracownictwo ze Lwowa przy urzędowym *Dzienniku Warszawskim*. Pisano nawet o nim, że się przenosi do Warszawy. Wstrzymaliśmy się z powtarzaniem tych doniesień, jakkolwiek *Dziennik Warszawski* bardzo dwuznacznie im zaprzeczył. Dziś wszelako znajdujemy w *Botschafterze* oświadczenie samego p. Rapackiego, w którem tenże zaprzecza, aby zamierzał udać się do Warszawy dla otrzymania posady przy *Dzienniku Warszawskim*, ale nie wspomina nic o korespondencyach lwowskich, o które go posądzano. List ten kończy się jednak wyznaniem wiary p. Rapackiego, który powiada, że „był i jest zawsze przekonany, iż Polska tylko na Rosyi opierając się może mieć przyszłość“ — „a przekonania tego nie zmienią (w nim) repressalia rządu wojskowego, nad którémi wstrzymuje się od wszelkiego sądu.“ W końcu pan Rapacki wróży dobrze dla narodowości polskiej z tego sojuszu. Na to niech mu odpowie bohater znanej bajki: „Jaśnie Panie,
„Słowo w słowo tak się stanie.“

— Rok temu ogłoszoną była w obwieszczeniach dziennika naszego kradzież 14 arkuszy kuponów od akcyj kolei żelaznej galicyjskiej będących własnością pewnej obywatelki galicyjskiej. W tych dniach przyniesiono do kantoru p. Kirchmajera jeden kupon do wymiany. Jeden taki kupon mógł ujść uwagi kasyera, lecz się omylono. Był to właśnie kupon odcięty od jednego ze skradzionych arkuszy, a przytrzymanie żyda, który go przyniósł do wymiany, naprowadziło na wykrycie nieprawego posiadacza 13 arkuszy, bo jeden tylko arkusz nie został dotąd wyśledzony, i jeśli się nie wynajdzie, będzie umorzony.

— Dnia 12go sierpnia zniżyła się temperatura do + 5⁰,3 najwyżej dosięgła + 14⁰,8, barometr stał o godzinie 2ej po południu na 329,‴84, o 10tej wieczór postąpił na 330,‴29, o 6tej rano 13go na 330,‴76, wiatr słaby zmiennego kierunku, dopiero po południu przeważnie północno-zachodni, dzień pochmurny, wieczorem mały deszcz; rano (13go) o godzinie 6tej stan ciepła 7⁰,5 R.

— W niedzielę dnia 14go sierpnia, S. Euzebii męczenniczki; w poniedziałek dnia 15go sierpnia (Święto), Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny; we wtorek dnia 16go sierpnia, S. Rocha wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. prezydyum rządu krajowego poszukuje od 1 stycznia 1866 gmachu lub 2 obok siebie położonych lokalów, mieszczących w sobie 2 sale, 28 dużych, 29 średnich, 3 przedpokoje, 2 magazyny i t. d. term. zgłoszenia do 1 października r. b.— C. k. sąd kraj. lwowski spadkobierców Trusieniczowskich celem usprawiedliwienia w dniach 14 sumy 466 złr. 5 kr. zahipotekowanej na realności pod l. 298¾ we Lwowie.

Licytacye: Wydzierżawienie na lat 3 propinacyi wódczanej i piwnej w Kosowie, cena 9044; term. 6 września.

Zawezwania: C. k. urząd pow. w Brzeżanach Ozyasza Seligera do powrotu do kraju w ciągu 3ch miesięcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że zaraza na bydło koło Lwowa znowu wybuchła, i że z tej przyczyny targ na bydło pożytkowe zamkniętym został.

Lwów dnia 10go sierpnia 1864.

Praga 9 sierpnia. Ponieważ właściciele olejarni, spekulanci i kupcy bardzo ostrożnie i powstrzymująco przy zawieraniu ugód na dostawę *rzepaku* się zachowują, przeto te tylko partye znajdują kupców, które wprost celem sprzedaży na targ przychodzą, i za taki według jakości płacą do 6·70. Ceny *oleju* rzepakowego bez zmiany — z ręki i na dostawę w 3 miesiącach płacą po 27 złr.

Peszt 10 sierpnia. Usposobienie dla rzepaku zawsze niezmiennie mdłe. Wielkie przywozy średnich gatunków obniżają ceny i tylko za najprzedniejszy można było otrzymać 6¼ złr. a za banacki nigdy więcej nad 5¾ do 5⅞ złr.

Szegedyn 19 sierpnia. (O. Z.) Susza i gorąco bez przerwy i bardzo pomyślnie działa za żniwa. Młócenie nie przybrało szerszych rozmiarów, gdyż po części z żniwem, a w ogóle z zwożeniem zboża dosyć jeszcze jest zatrudnienia; przytem brakuje sił roboczych i pociągowych, co przy obfitości urodzajów jest jedną z przyczyn niepokończenia zbiorów.

W tym względzie bardzo pożyteczną dłużej trwająca posucha, szkodliwą zaś była dla kukurudzy, tytuniu, papryki roślin strączkowych, jarzyn paszy i ziarna.

Na kukurudzy tworzy się już ziarno, lecz jeżeli gorąco dłużej potrwa nie będzie się mogło należycie rozwinąć, gorąco jest niezmierne i często dochodzi do 38 i 40⁰ R., na polach piaszczystych przepadają rośliny po największej części dla zawczesnego dojrzenia. Klęska ta spotkała głównie tytuń wcześniej zasiany w polach piaszczystych gdyż za prędko okwitł, co przeszkodziło rozwiązaniu się wyższym liściom. Na czarnoziemiu nie ma takich obaw ale i tam deszczu potrzeba.

Londyn 5 sierpnia. Pomimo obfitych zbiorów zeszłego roku, przywóz zboża do Anglii w 1ym półroczu 1864 był taki sam jak w tymże czasie zeszłego roku; zjawisko to da się tylko w ten sposób wytłómaczyć, iż dzierżawcy w Anglii, oczekując wyższych cen, wstrzymali się ze sprzedażą swoich zapasów. Prawda że przywóz pszenicy okryje zmniejszenie o 7 proc., lecz gdy z drugiej strony przywóz mąki zmniejszył się o 14 proc., przeto znosi się ta różnica. W porównaniu z 1862 r. przywóz pszenicy był prawie o 30 proc. mniejszym. Najwięcej pszenicy sprowadzono z Prus i Stanów Zjednoczonych, a mąki z Francyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hermanstadt 12 sierpnia *(Wand.)* Reskrypt królewski zatwierdził artykuł ustawy sejmowej względem ustanowienia sądu najwyższego dla Siedmiogrodu, z wyjątkiem jednak tego paragrafu, który według uchwały sejmowej naznaczał siedzibę tego sądu w Siedmiogrodzie. Według reskryptu królewskiego sąd najwyższy siedmiogrodzki urzędować ma w Wiedniu.

Berlin 12 sierpnia wieczór. *(Bresl. Ztg)* Hanower oświadczył tutaj, że rozstawienie wojsk w Lauenburgu bez jego nastąpiło wiedzy, i tylko na rozkaz p. Beusta (ministra saskiego). Hanower nie przyznaje Saksonii prawa rozrządzania wojskami hanowerskiemi.— Drouyn de Lhuys wydał notę okólną, w której Francya oświadcza, iż wobec stypulacyj konferencyi wiedeńskiej też same czyni zastrzeżenia, jakie były zrobione ze względu na anneksyę Sabaudyi. Ale Francya nie będzie brała udziału w zawarciu pokoju.

Drezno 12 sierpnia. Dzisiejszy artykuł wstępny *Dresdner Journal* o położeniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej wyłuszcza, że ze stanowiska prawa niemieckiego mocarstwa niemieckie tyle tylko nabyły praw do księstw z tytułu pierwszego paragrafu punktów przedugodnych pokoju, ile ich Dania posiadała; dla tego też nie mogły uznać egzekucyi związkowej za skończoczoną.

Hamburg 11 sierpnia w nocy. Wczorajsza *Gazeta Berlinga* zamieszcza ogłoszenie jenerała Steinmanna z dnia 8go b. m. znoszące stan oblężenia na Fionii i wyspach okolicznych, jakoteż różne nadzwyczajne postanowienia zarządzone w skutku stanu wojennego; mówi jednak, że związki z częściami kraju zajętemi przez nieprzyjaciela nie mogą być dozwolone aż do późniejszego czasu.

Altona 11 sierpnia. *(Pr.)*. Krąży tutaj wieść, że Prusy i Austrya mają postawić w Bundestagu wniosek, aby książę Augustenburski wyjechał z Księstw na czas trwania tymczasowości.

Randers 12 sierpnia. Obwieszczenie jenerała Płońskiego (który zastępuje w dowództwie Jutlandyi jenerała Vogel-Falkensteina) z d. 9 b. m. dozwala związków osób, poczt i stosunków handlowych z wyspami duńskiemi (przeciwne temu ogłoszenie wydał jenerał duński Steinmann. *Red. Cz.)*, tudzież z zagranicą, pod nadzorem władz wojskowych. Wywóz materyału wojennego, tudzież przedmiotów służących do koniecznego zaopatrzenia wojska, pozostaje jak na teraz wzbroniony. Przepisy celne obowiązujące dotąd, mają być napowrót wprowadzone w używanie. Telegrafy pozostawione są na użytek publiczności. *Aarhuus Stifts-Tidende* uznany został za urzędową pruską gazetę w Jutlandyi.

Bruksella 11 sierpnia. *(Pr.)*. Jenerał-major bar. Fritsch przejechał tędy z jednym podpułkownikiem (saskim) w szczególnej misyi od króla saskiego do króla wirtemberskiego przebywającego w tej porze w Ostendzie.

Bruksella 11 sierpnia wieczór. W Brukselli niezawodnie utrzyma się w wyborach lista wydana przez stowarzyszenie liberalne. W Brydze nadspodziewanie wszyscy kandydaci liberalni otrzymali większość. Toż samo stało się w Charleroi, gdzie Dechamps pobity został większością 700 głosów (Dechamps naczelnik partyi księżej, był już raz umocowany przez króla do złożenia gabinetu). W Gandawie prawdopodobnie zwyciężą także liberaliści. W Leodium, Mons, Huy, Arlons i Vierton liberalni odnieśli zupełne zwycięztwo. W Namur wybrano jednego liberała a trzech klerykalnych. W Nivelles zwycięztwo jeszcze wątpliwe. W Tongern stronnicy partyi liberalnej pobici, a w Dinant i Hasfelt klerykalni na nowo wybrani. W Abst przejdzie zapewne wybór liberalnych. Ostateczny rezultat wyborów jest 52 deputowanych partyi klerykalnej a 64 liberalnej. W Antwerpii wybrani klerykalni.

Bruksella 12 sierpnia. W wyborze ściślejszym tutaj wybrany deputowanym Vleminkx. W Gandawie w wyborze ściślejszym liberalni otrzymali zwycięztwo. W Bastogne wybrany Van Hoorde.

Paryż 11 sierpnia wieczór. W ostatnim wykazie bankowym skarb bankowy okazał się większym o 2 miliony, a zmniejszyły się: gotówka o 4⅓ mil., eskonto o 12²/₅ mil., bilety bankowe 9³/₅ mil., szczególne rachunki o 9 mil. fr.

W Wiedniu czynią przygotowania na przyjazd króla Pruskiego. Cesarz Jmć ma odwiedzić następnie króla w Poczdamie, dokąd również ma przybyć Cesarz Rosyjski, nie wiadomo wszelako czy w tym samym czasie. W. książę Oldenburki przybędzie równocześnie z Cesarzem Aleksandrem. Przedewszystkiem zgoda Austryi i Prus główną jest osią polityki, a zjazdy owe mają zgodę tę wzmocnić. Układy co do przyszłego rządu księstw nie są jeszcze skończone zdaniem korespondenta wiedeńskiego do *Kreuzzeitung;* Austrya wnosi, aby rząd tymczasowy księstw składał się z komisarzy Austryi, Prus i Związku, a *Nordd. allg. Ztg* występuje przeciw republikanckim jak je nazywa instytucyom księstw z r. 1848, do których księstwa chcą wrócić, i zapewne z tego wezmą sprzymierzeni pochop do oktrojowania księstwom ustawy zasadniczej. Taż gazeta urzędowa zaprzecza doniesieniu o notach francuskiej i angielskiej w Kopenhadze względem odwlekania konferencyi pokojowej, i owszem twierdzi, że pokój jest bliskim. Zniesienie stanu oblężenia na wyspach duńskich przekonywa o zamiarach Danii zakończenia pokojem dzisiejszego stanu rzeczy; także Prusy zaczynają redukcyę wojsk ze stopy wojennej. Wreszcie dziwi się dziennik p. Bismarka, że jen. Hake przesłał wprost do Bundestagu akta sprawy rendsburskiej, chociaż nie jest on naczelnym jenerałem związkowym, lecz tylko umocowanym przez rząd swój do dowodzenia wojskami egzekucyjnemi. Tymczasem raport jenerała Hake przekazany został we czwartek w Bundestagu umyślnej komisyi

Wybory do Izby deputowanych w Belgii przeszły nad podziw spokojnie, chociaż lękano się, aby niedały jakiego powodu do zamieszek. Zwycięstwo liberalistów, to jest stronnictwa będącego w tej chwili u władzy, w niczem nie zmieni obecnego stanu rzeczy, lecz owszem utrwali go jeszcze. Król z sympatyami swemi stoi przy zwycięskiem stronnictwie, jak stał wtedy, gdy stawiał naczelnikowi opozycyi p. Dechamps takie warunki, iż tenże nie chciał się podjąć złożenia gabinetu. Nazwa dwóch przeciwnych obozów, jednego jako klerykalnego, drugiego jako liberalnego, nie jest właściwą; oba stronnictwa wyznają zasady liberalne, któremi rządzi się Belgia odkąd istnieje, zapewniając największą może wolność na stałym lądzie Europy, tak polityczną jak indywidualną, a to zarówno, czy byli u władzy ci, których dziś zwią liberalnymi, czy ci, których nazywają klerykalnymi. Spór obu stronnictw toczy się nie na politycznem, lecz na społecznem polu, a dwa główne pytania są tego sporu wyrazem przeważnym. Pierwsze tyczy się prawomocności zapisów na rzecz zgromadzeń klasztornych; drugie, czy zarząd instytucyj dobroczynnych ma zostawać w rękach świeckich czy duchownych. Pytania te nabrały dla tego tak wielkiej wagi, że niegdyś wiązał się z niemi polityczny stan Belgii. Przed rewolucyą francuską i wciągnięciem Belgii w jej polityczne i socyalne skutki, większa część własności ziemskiej zostawała tam w rękach zgromadzeń klasztornych, a podczas rewolucyi uległa konfiskacie. Duchowieństwo uważa się zawsze w prawie odzyskania straconych dóbr, zwłaszcza, że do większej części ich były przywiązane obowiązki miłosierne. Belgia zawdzięcza niepodległość swoją w znacznej części katolicyzmowi w ogóle a duchowieństwu w szczególe, które się z restauracyą domu Oranii nigdy pogodzić niemogło. Dla tego w partyi klerykalną zwanej jest dużo żywiołu historycznego, który rękojmię bytu Belgii upatruje w utrzymaniu przewagi duchowieństwa, jako obrony z jednej strony przed unią z Holandyą, z drugiej zaś, ponieważ żywioł historyczny jest antifrancuskim, partya klerykalna jest nieprzychylna nachylaniu się ku Francyi. Za słabą jest narodowość flamandzka, aby wystarczała jako indywidualizujący żywioł, i dla tego posługuje się organizacyą kościelną. Partya klerykalna mogłaby być przeto uważaną za partyę narodową, belgijską; partya liberalna jest więcej kosmopolityczną, a przynajmniej francuską.

To wyjaśnienie zdawało się nam być potrzebne dla sprowadzenia kwestyi spornej w Belgii na właściwe jej stanowisko. To jedno wszakże nie ulega wątpliwości, że obawa liberalnej partyi znajdowała usprawiedliwienie swoje w przeszłości przed rewolucyą francuską, gdyż wtedy rządy kraju były zupełnie klerykalne.

Twierdzą w Paryżu, że misya jenerała Menabrea i usiłowania margr. Pepoli, który jednocześnie znajdował się w Paryżu, odniosły pomyślny skutek. W skutku tego miały się zawiązać ściślejsze stosunki między Paryżem i Turynem, a we Włoszech ma się utworzyć stronnictwo wojskowe w duchu umiarkowanego liberalizmu, które opierając się na Francyi, będzie usiłowało dojść do władzy. Na czele tego stronnictwa mają stanąć jenerałowie Menabrea i La Marmora. W związku z temi wieściami stoją następujące słowa *Patrie:* „Margrabia Pepoli po posłuchaniu u Cesarza i obszernej rozmowie z p. Drouyn de Lhuys w ministerstwie spraw zagranicznych, opuścił 9go t. m. Paryż. Udaje się on do Turynu i ma sobie powierzone depesze największej wagi“. Obok tego *Gen. Correspondenz* donosi z Turynu pod d. 7 b. m. o wejściu do gabinetu p. Ratazzego jako prezesa rady ministrów. „Ratazzi — pisze półurzędowy korespondent — wyobrażałby w każdym razie politykę *status quo*, politykę czynu energicznego, i — dozwólcie mi wypowiedzieć słowo — politykę zamachu stanu, do jakiej bez tego nasz opiekun z nad Sekwany od dawna króla wciąż namawia. Otóż ostatniemi czasy pojawiające się liczne symptomata dowodzą jednak, że zdrowa i umiarkowana reakcya nawet naszą prawie zupełnie podnurtowaną rolę znalazłaby bardzo przystępną.“

Utwierdza się w Paryżu mniemanie, że aczkolwiek rząd francuzki trwa w swej biernej i wyczekującej polityce, jednak zawiadomił on mocarstwa niemieckie, że w końcu nie mógłby pozostać obojętnym na pogwałcenie praw i woli ludności księstw nadelbiańskich. *La Presse* między innemi zapewnia, iż oświadczenia w tym duchu przesłane zostały tak do Berlina jak do Wiednia.

Patrie w artykule p. Dréole stawia także za przykładem innych dzienników dylemat skandynawizmu albo germanizmu dla Danii. Przypuszcza ona, że mocarstwa niemieckie, a może z niemi i Rosya będą chciały opiekować się zwyciężoną Danią, i przewiduje, że opieka ta miałaby na celu wcielenie jej do Rzeszy niemieckiej. *Patrie* z oburzeniem odpycha tę kombinacyę jako przeciwną zasadzie narodowości i oświadcza się, acz oględnie, za skandynawizmem. Już niejedna wskazówka pozwala twierdzić, że rząd francuzki będzie tego samego zdania.

Lord Palmerston znajdował się w Bradford przy założeniu kamienia węgielnego pod giełdę. Jak się zdaje, nie przedłożono mu adresu domagającego się rozszerzenia wolności wyborczej, o którym wspominały dzienniki, lecz wręczono mu adres dziękczynny za jego usiłowania w utrzymaniu dobrych stosunków z Francyą, których pierwszym owocem jest traktat handlowy. Lod Palmerston odpowiedział, że traktat ten nie tylko się przyczynił do rozwoju handlu i przemysłu, ale także do ścieśnienia stosunków przyjaznych między obu krajami. Podczas uczty lord Palmerston wychwalał w mowie swej wolność zamiany handlowej i bronił polityki rządu.

Monitorul bukaresztski ogłasza amnestyę dla przestępców politycznych. Zastrzega ona tylko, aby objęci nią cudzoziemcy opuścili Rumunię. Takich jest tylko trzech: książę Sutsos, bojar Balsz i mazzinista Frighiesi, a ci domagają się podobno śledztwa a nie amnestyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kopenhaga 11 sierpnia. Król wydał odezwę do wojska, w której dziękuje żołnierzom za udowodnioną waleczność, i mówi, że wojna ciężkie kosztowała ofiary, a pokój cięższemi jeszcze musi być okupiony. Wszelako dobro poddanych nakazuje przenieść pokój nad dalsze prowadzenie walki, albowiem wszelka nadzieja pomocy zawiedzioną została.

Wiedeń 13 sierpnia wieczór. Król Pruski wyjedzie z Gasteiu 15go, zabawi kilka dni w Ischl i Gmunden, a 20go przybędzie w odwiedziny Ich Ces. Mości do Schönbrunn. P. Bismark towarzyszyć ma królowi, a ten zabawi tutaj trzy dni.

Berlin 13 sierpnia. *Staats Anzeiger* ogłasza reskrypt ministra skarbu, który zakazuje na podstawie ustawy celnej z d. 23go stycznia 1838 i potwierdzenia królewskiego z dnia 1go sierpnia 1864 r. wywozu broni i amunicyi do Galicyi, tymczasowo do dnia 1go stycznia 1865.

Kursa: Wiedeń 13 sierpnia wieczór. Kolej północna 1914.— Akcye kredytowe 196·10.— Losy z r. 1860 96.— Losy z r. 1864 92·30.— Paryż 13 sierpnia. Renta 66·45.

Z powodu uroczystego święta w poniedziałek, następny numer „CZASU“ wyjdzie we środę d. 17 sierpnia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	116	114
Listy zast. pol. z kup.	97	96
Banknoty pol. 100 złr.	435	429
Ruble ros. za „ „	155½	153
Talary pruskie 150 .	171½	169½
Banknoty prus. 150 .	88½	87½
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 51	5 41
„ holend. ważne	5 50	5 40
Napoleon d'or . .	9 28	9 13
Półimperyały rosyj. .	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76	75
„ „ stare	79¾	78¾
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	260	258
Wiedeń 13 sierp. (tel.)		
5% Metaliki	72 50	
5% Pożyczka narod.	80 75	
Akcye banku wiedeń	783 —	
„ kredyt.	195 90	
Losy 5% z r. 1860	95 90	
Srebro	113 50	
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 50	
Dukat pojedynczy .	5 47	

Wiedeń 12 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 10	68 —
5% Pożyczka narod. .	80 65	80 55
„ Metaliki na m. k. .	73 55	72 45
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 25	74 90
„ „ „ chor. i sław.	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 50	74 75
„ „ „ bukowińs.	72 30	72 20
„ „ „ siedmiogr.	72 90	72 50
„ Pożycz. n. weneck.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies.		
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie . z. n.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 50	159 —
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	96 20	96 10
„ „ „ 1864	92 65	92 55
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	130 —	129 75
„ tryest na 4½%	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	86 50	86 25
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm	31 50	31 —

	Diskonto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary . .		25 75	25 25
„ hr. St. Genois .		26 —	25 50
„ miasta Budy . .		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein .		17 50	17 —
„ hr. Keglevich .		13 25	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		784	783 —
Zakładu Kredytowego		196 30	196 20
Żeglugi par. na Dunaju		459 —	457
Kolei półn. Ferdynan.		190 60	190 50
„ rządowej fr.-a.		97 —	196 75
„ zachodniej c. El.		135 50	135 —
„ Pardubickiej .		123 —	122 75
„ Nadcisańskiej .		147 —	147 —
„ Południowej . .		347 50	246 50
„ Galicyjskiej . .		260 25	260 —
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 70	96 60
Berlin 100 tal. „	4	—	
Frankf. n. M. 100 zł.	3	96 75	96 65
Hamb. 100 mark.	4	86 —	85 80
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	8	114 70	114 60
Paryż 100 frank.	4	45 60	45 55

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 85
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 47½	5 47
„ „ obrączk.	5 47	5 46½
Złoto al marco . . .	5 45	— 43
Napoleondory . . .	9 23½	9 21½
Suwereny . . .	16 05	16 —
Fryderyki . . .	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 45	9 43
Srebro . . .	113 75	113 50
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe .	1 71	1 70
Pruskie bilety kas.	1 71¼	1 70¾
Lwów 11 sierpn.		
Dukat holenderski .	5 43	5 37
„ austryacki .	5 47	5 40
Półimperyał rosyjski	9 44	9 31
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 76
Talar pruski . . .	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 70	74 85
„ „ „ m. k.	79 43	78 63
Obligi indem. b. kup.	75 62	74 88

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 —	80 27
Akc. kol. gal. b. kup.	257 17	253 50
Warszawa 11 sierp.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	90 54	90 4
„ kupon. „	—	1 45⅝
Listy zast. III ok. „	— —	14 52
„ kupon. „	—	8⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	77 50	77 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	88 25	88
Wrocław 12 sierp.		
Banknoty austryac. .	88⅝	88⅜
Polskie bilety bank. .	82	81½
„ Listy zastaw.	79	—
Poznań. List. zast. 4% „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-śl.	—	—
Paryż 12 sierp.		
Renta 3%	66 40	
Londyn 11 sierp.		
Konsole	89⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

W BIORZE
Towarzystwa gosp.-rolniczego Krakowskiego,
ulica Sławkowska, Dom Towarzystwa Naukowego,
znajduje się do nabycia:

Rzepa jesienna (ścierniunka), funt wagi wiedeńskiéj z opakowaniem (na morgę wysiewa się 3 4 funtów) . . . . 90 cent.
„Nauka dla Pasieczników“ *J. Lubienieckiego*, Lwów 1860. Tomów 3, z 67 rycinami . . . . zł. 3.

Rozprzedaż Rzepy jesiennéj, będzie miała miejsce tylko do ostatnich dni Sierpnia r. b. T. (975-5-6)
Listy przyjmują się tylko *frankowane*.

PENSYONAT
WYCHOWAWCZO-NAUKOWY
płci żeńskiéj.

Na mocy zezwolenia Władz krajowych, oznajmiam szanownéj Publiczności, że z dniem **1 Września r. b.** rozpoczynam kurs Nauk, a postarawszy się o dobrych Nayczycieli, przy rozprzestrzenionem lokalu, staraniem mojem będzie wywiązać się z położonego we mnie zaufania.

Przytem muzyka, śpiew i tańce, udzielane być mogą na żądanie rodzin.

(934-2) T. ***Stocka Aniela***
w Tarnowie, w domu Wnéj Rupniewskiéj pod Nr. 400.

Ck. wył.  uprzywil.
Kolej północna
Cesarza Ferdynanda.

Z powodu
Uroczystości ludowéj
w Wiedniu, dnia 18 Sierpnia rb. odbyć się mającéj, urządzone zostają klasą IIga i IIIia **umyślne Pociągi osobowe** po połowie ceny jazdy
z Krakowa, Ołomuńca i Berna do Wiednia.

Odjazd z Krakowa dnia 17 Sierpnia rb. o godzinie 7 min: 30 rano. — Przyjazd do Wiednia o godzinie 7 min. 35 wieczór.

Bilety jazdy do tych pociągów, tam i napowrót, wydawane będą, od 15 Sierpnia rb. począwszy, we wszystkich stacyach kolei Północnéj, i ważne będą do powrotu z Wiednia w przeciągu dni 5, którymbądź pociągiem.

Bilety do jazdy tam i napowrót muszą być w kasie ostęplowane. — Pakunki osobowe do tych pociągów nie będą przyjmowane, lecz każdy posiadacz biletu zniżonego może mieć przy sobie pakunek ręczny. (1017) *Dyrekcya.*

Gdy Adolf recte Abraham Izrael Bett przyjmuje na siebie tytuł zastępcy i pełnomocnika spółspadkobierców śp. Izaka Bett, a obecnie wchodzi w układy o wierzytelność roszczoną przez pana Władysława Jordana, za granicą bawiącego, z tych przyczyn ostrzegam osoby traktujące z nadmienionym Adolfem Bett, jako tenże nie jest od spadkobierców Izaka Bett ustanowionym zastępcą, że zatem czyny i układy przez Adolfa Bett dokonane nie mogą spółspadpobierców obowiązywać.

Kraków dnia 12 Sierpnia 1864.

(1013-2-3) **Joachim Frommer.**

W domu przy Małym Rynku pod L. 61/431, jest od św. Michała do najęcia:
sala, cztery pokoje z gankiem, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, piwnica i strych.
Bliższa wiadomość u właściciela **Wilhelma Jlminga.**
(1049-1-3)

D. 1go Września 1864
drugie ciągnienie
najnowszéj ck. austryackiéj
Pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż losów téj pożyczki jest we wszystkich krajach prawnie dozwolona. Główne wygrane są: 20 po 250 000 złr., 10 po 220 000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150 000 złr., 20 po 50.000 złr., 20 po 25.000 złr., 121 po 20.000 złr. 90 po 15 000 złr., 171 po 10.000 złr., 352 po 5 000 złr., 432 po 2 000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oraz małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185; 180, 175, 170, 165, 160, 155, 150 145, 140.

Co roku odbywa się 5 ciągnień, a to dnia 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca, 15go Kwietnia i 1go Czerwca.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienią są do nabycia po cenie najtańszéj.
Jeden los na to ciągnienie kosztuje 3 złr.
sześć losów dto dto 15 złr.

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj. Uprasza się frankowane listy adresować:

„C. P. Hahn,
Frankfurt a. M.
(948-5-6)

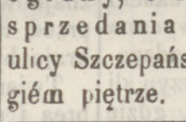
LEŚNICZY, kawaler, Polak, opatrzony dobremi świadectwami i rekomendacyami, a na żądanie mogący złożyć kaucyę, życzy sobie przyjąć obowiązek w Galicyi lub Królestwie Polskiem, który każdego czasu objąć może.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny ***Satalecki,*** Zegarmistrz w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 64. (859-3-4

Pewien Akademik przyjąłby miejsce **Nauczyciela domowego** w Krakowie. — Bliższa wiadomość na listy opłacone pod napisem: **F. H. M.** poste restante Wojnicz.
(993--3)

Nauczyciel udzielający od **15** lat nauki **francuzkiego języka,** poszukuje **posady na wsi** w domu obywatelskim.

Adres: ***F. L.*** ulica Sławkowska L. 283 w Krakowie. (996--3)

 **FORTEPIAN orzechowy,**
ograny, o sześciu oktawach, jest do sprzedania za mierną cenę przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 370 na drugiém piętrze. (990-2-3) T.

Młody Człowiek,
który już kasę przy większym Zakładzie i gospodarstwo rolne prowadził, ofiaruje swoje usługi do rachunkowości, gospodarstwa lub innego zatrudnienia w Galicyi lub Królestwie Polskiem, za przyzwoitem wynagrodzeniem. (1016-1-3) T.

Wiadomość w Kantorze dawniéj *Sroczyńskiego*, ulica Floryańska N. 335.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabosciach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach sytilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (870-3-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Ważne dla Łysych i Siwych
KALLOMYRYN,
ck. wył. uprzyw. jedynie prawdziwa poprawiona
najsilniejsza Pomada do farbowania Włosów,
Dra Hikisch i C. Russ w Wiedniu.

Pomada ta, najsłynniéj znana w kraju i za granicą, jest najwygodniejszym i najpewniejszym środkiem do farbowania siwych włosów trwale i naturalnie na jasno, ciemno lub czarno. Nie farbuje ani skóry, ani paznogci i jest zupełnie nieszkodliwą. — Cena 2 złr. — z pszesyłką pocztową 2 złr. 10 cent.

KALLOKRYN,
ck. wyłącznie uprzyw. jedynie prawdziwa poprawiona
najsilniejsza Pomada do rośnięcia włosów z chmielu.

Jedyny prawdziwy skuteczny środek do wzmocnienia rośnięcia włosów, zapobiega zupełnie wypadaniu włosów i tworzeniu się parpli i chroni je od posiwienia aż do najpóźniejszéj starości. Cena 1. złr 50 c. — z przesyłką pocztową 1 złr. 60 c. — *Główny skład wyrabiania i przesyłek*: „C. Russ & Comp. w Wiedniu, Wieden Waaggasse 13, Thür No. 13.“

Na prowincyi utrzymują:
W **Krakowie** pan ***J. Bartl*** — we **Lwowie** pp. ***Berliner*** i ***Rucker*** apt. w Jarosławiu p. *Bohusz* — w Koszycach p. *Ed. Eschwig* apt. — w Rzeszowie p. *Schaitter* i Sp. — w Samborze p. *Riedel.*

CHROMMELAN,
przez ***C. Russ.***
Chrommelan farbuje wąsy, brodę i brwi w najkrótszym czasie bardzo pięknie, trwale i naturalnie na ciemno lub czarno; i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena 2 złr 10 c.

ANALGIN,
najpewniejszy środek do usunięcia trwale w jednéj minucie najgwałtowniejszego bólu zębów, a przytem wzmacnia i zasila dziąsła. — Dra Hikisch, Członka Wydziału lekarskiego. (980-3-4)T.

POUDRE DE ROGÉ
ou Citrate de Magnésie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku limonadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezyi. Limonada ta potwierdzona przez paryską Akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. (881-6-)

Znajduje się w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego*, i w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Interesa przedmiotów zbytkowych, Spedycya zagraniczna i Handel broni wojennéj
(1051-1-6)T. ***J. J. Löhnis Syn*** w Kolonii nad Renem.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń.

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia. (294-63-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czekolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński.* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt *Zygmunt Rucker.* — w **Petersburgu** *Stoll i Schmidt. Hardy.*

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
w Dębnikach pod Krakowem,
poza Wisłą, naprzeciw klasztoru Zwierzynieckiego.

Polecając piece swego wyrobu rozmaitej konstrukcyi z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, nadewszystko utrzymując dobór zdatnych i pilnych robotników, ręczy za dobroć tychże pieców, posiadających praktyczne i celowi swemu odpowiednie urządzenie wewnętrzne, i dokłada starania, aby takowe wszelkim wymaganiom odpowiadały.

Bliższa wiadomość w téj fabryce i w KRAKOWIE w mieszkaniu podpisanego, **Ulica wiślna Nr. 179.** (941--3) T.
H. Bethke.



WAŻNE
dla Posiadaczy koni!

Jeżeli jaki środek domowy ma się okazać prawdziwie odpowiednim i nieocenionym, musić być przedewszystkiem pojedynczo używany, a przytem niezawodny w skutkach i tani; jako taki środek domowy, wszelkim wymaganiom tego rodzaju zupełnie odpowiadający, p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. uprzywil. Płyn przywrotczy

dla koni zasługuje na najlepsze polecenie. W dowód tego naszego twierdzenia powołujemy się na następnjące pismo:

Do Pana Franc. Jana Kwizdy, aptekarza w Kornenburgu.

Z prawdziwą przyjemnością mogę Szanownemu Panu donieść o nowem skutecznem użyciu Pańskiego słyńnie znanego Płynu przywrotczego u słabego konia w mojej stajni.

Zwierzę to zapadło przez zaziębienie po dłuższym chodzie w bardzo niebezpieczne zapalenie, i zbezwładło na wszystkie cztery nogi tak mocno, że go z wielką biedą było można ze stajni wyprowadzić.

Kazałem go co drugi dzień, po mocnem nacieraniu cierpiących części słomą, wymyć płynem w letniej wodzie rozpuszczonym, i nogi aż do kolana obwinąć szmatami w ten samym płynie umoczonemi.

Powstałą przytem gastryczną febrę starałem się poskromić daniem jednej porcyi Pańskiego Korneuburgskiego proszku dla bydła, co mi się zupełnie udało.

Słabość została usuniętą zupełnie w 14 dniach bez użycia wszelkich innych zwykle używanych drogich lekarstw. Koń znowu jest zdolnym do roboty jak pierwej; i tę nader pojedynczą kuracyę uskutecznił mój stajenny.

Wynurzam przeto Panu jako wynalazcy moje najserdeczniejsze podziękowanie, przytem czuję się być obowiązanym w interesie wszystkich posiadaczy koni wyrazić życzenie, żeby tak Pański Płyn przywrotczy jak i Pański Korneuburgski proszek dla bydła znajdował się w każdj stajni. (798-3-12) T.

Z poważaniem
A. F. Perger,
Redaktor dziennika „Der Pferdefreund.“

Wiedeń 28 Lutego 1864.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w **KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,** — w **WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.



BIEDERMANN & OVERHOFF,
Opernring N. 7 w Wiedniu,
jeneralna Ajencya i główny Skład firmy: „Marshalla Synowie & Spółka, fabrykanta maszyn Gainsborough“ (w Anglii),

utrzymują na Składzie i przyjmują zamówienia na

Parowozy i Maszyny do młócenia, Maszyny parowe stałe, Młyny do mielenia zboża i kości, Maszyny do Olejarń, wszelkiego rodzaju Piły okrągłe i t. p.

Jeszcze nie wielom fabrykom powyższych wyrobów udało się, z najwyższą prostotą w konstrukcyi maszyn, z łatwością w poruszeniu i taniością, połączyć największą doskonałość roboty i jak najmocniejszą siłę. Najrozmaitsze nagrody, dyplomy i najpochwalniejsze uznania, obok nieustannie wzmagających się zamówień, są tego najpochlebniejszym dowodem, które dla rzeczonéj firmy są oraz nowym bodźcem do wykonywania wyrobów najlepszych i najdokładniejszych, jakie tylko targi wykazać mogą. Polecamy przeto nasze gospodarcze i innego rodzaju Maszyny z tem zaufaniem, że każdy nasz wyrób sam o sobie daje świadectwo, i siebie i nasz Zakład zachwala. (1035-3-6)

Ilustrowane Cenniki itp., służą na żądanie bezpłatnie, i takowych dostać można także w Ajencyach filialnych: w **Peszcie** u p. ***Franciszka Horvath,*** Waitznerstrasse Nr. 6; w **Czerniowcach** u p. ***Barucha Amster.***

Otworzywszy w Krakowie
PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKĄ I KAMIENIARSKĄ
podejmuję się wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień, *po cenach umiarkowanych.* — Roboty wykonywane być mogą: **w marmurze, kamieniu, gipsie, cemencie, masie papierowéj, drzewie, jakoteż w bronzie i t. d.**

Podejmuję się wszelkich odnawiań i napraw zabytków starożytności.
Udzielam także lekcyj rzeźbiarstwa i rysunku.

(1014-1-3) ***Walery Gadomski*** *rzeźbiarz,*
w zabudowaniu klasztornem XX. Karmelitów na Piasku, w Krakowie.

Zakład naukowo-wychowawczy
dla Młodzieży męzkiéj.

Uwiadamiam szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję do mego Zakładu młodzież uczęszczającą do szkół publicznych, jakoteż *prywatnie się uczącą*, w celu robienia popisów.

Na żądanie szczególne udziela się języka *francuzkiego i angielskiego.* — *Konwersacya francuzka bezpłatnie.*

Mieszkam w domu Wnej *Sataleckiéj*, pod L. 323 Gm. IV. **przy ulicy Floryańskiéj** na 1em piętrze. (857-3-5) T.
Jan Szutkiewicz.

NOWE LOSY
POŻYCZKI RUDOLFA

z wygranemi złr. 25.000, 4.000, 2.000, 500 i t. d., których pierwsze ciągnienie nastąpi **dnia 1 Października r. b.,** sprzedaje po 12 złr.

Antoni Hoelzel.
Bankier w Krakowie.
(1048-1-3)T.

Kilkanaście Krów, tyleż **Jałówek,** lecz holenderskiéj rasy lub innego dobrego rodzaju, i **Buhaja** holenderskiego, poszukuje się na kupienie.

Zgłosić się można do Ochodzy, poczta Mogilany. (1001-2-3) T.

C. k. Losy austryackie
z roku 1864.
Ciągnienie wygranych dnia 1 Września rb.
Główne wygrane: zł. 200.000, najniższe zł. 135.

Dom hurtowny ... ***ottenfels*** w Frankfurc | Menem odstępuje za przysłaniem należytości w austr. banknotach: 1 los po 3 złr. — 5 losów po 14 złr. — 11 po 30. — Listę ciągnienia otrzyma każdy udział biorący bezpłatnie. (1036-3-7)T.

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris)
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż głusi mogą wygodnie brać udział we wszelkich rozmowach, przyczem szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności tych małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowych używały. (1033-2-)T.

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem“ p. ***E. Stockmara*** w Krakowie.

MEDYCYNY i CHIRURGII
Doktor Karmin,
rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus.“ (505-12-)

Młodzieniec z ukończoną 4tą gimnazyalną klasą z promocyą, może mieć miejsce jako **Praktykant** w aptece Sędziszowskiéj.
Jan Kowacki, aptekarz.
(1005--3)

Cukierki z mchu,
(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u *M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-18-)

PILULES
DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (879-5-30)

Do sprzedania Wieś
CHOMRANICE,
w obwodzie Sądeckim, pół mili od Sącza, przy drodze bitéj, roli, ogrodów, łąk i pastwisk ogółem 280 morgów 1.097 sążni, lasu wysokopiennego mięszanego z Dębiny, Buczyny i Jedliny mórg 215 sążni 278, — pokłady oleju skalnego.

Wiadomość u właścicieli Krasne, ostatnia poczta Nowy Sącz, pod znakiem **A. Z.**
(1007-2-3)

ODONTINE
ET
ÉLIXIR ODONTALGIQUE

Pana ***Pelletier,*** członka paryzkiej akademii medycznej.

Jak jeden tak drugi z powyższych środków mają prawie wyłączny przywilej, że zostały uznane za istotnie skuteczne *na ból zębów.* Jako hygieniczne środki zachowują *zęby od pruchnienia i nieczystości, wzmacniają dziąsła, niweczą woń nieprzyjemną, nadają świeżość i przyjemną woń oddechowi.*

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego*, i w aptekach PP.: *Chrościckiego* w Wilnie, — *Rukera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (880-3-30)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*